

Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykle inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 82.

Poznań, środa dnia 10-go kwietnia 1907.

Rok II.

Poznań, dnia 9. kwietnia 1907.

Głos posła Rintelena a prawo Kościoła do szkoły.

Podając za Germanią znany artykuł posła Rintelena, radcy sądowego i zwołanego prawnika, powiedzieliśmy zaraz, że sprawa szkolnych dzieci polskich była dla niego tylko pobudką do napisania artykułu, a głównym zadaniem wykazanie, że podług konstytucji Kościołowi przysługuje aktualne prawo do kierowania nauką religii w szkole.

Pomiędzy obradami sejmowemi nad etatem oświecenia i nad sprawą polskich dzieci szkolnych na dniu 14. i 15. marca a artykułem posła Rintelena upłynęły dwa tygodnie, a w tym czasie składano w sejmie deklaracje i wnioski, i w prasie liberalnej wygłaszano zdania takie, iż wątpić nie było można, że w Prusiech istnieje silny prąd, żeby Kościołowi nietylko nie przyznawać żadnego konstytucyjnego prawa do kierowania nauką religii w szkole, ale wogóle Kościół z szkoły usunąć.

Już minister Studt na wywody posłów naszych ks. dr. Stychla i ks. dr. Jażdżewskiego stanowczo zaprzeczył, jakoby Tridentinum obowiązywało księży do wykładu katechizmu w ojczystym języku. W dniu potem urzędowa Nordd. Allg. Ztg. z dnia 17. marca w artykule „Die Sprachenfrage in der Ostmark“ dowodziła obszernie, że w Irlandji i Bretanji w północnej Francji nie kto inny tylko Kościół, biskupi i księża zaprowadzali w szkołach naukę religii w angielskim i francuskim języku, a nie w ojczystym języku ludu. O Bretanji pisze Nordd. Allg. Ztg. wyraźnie, że nietylko w szkołach wolnych, komunalnych, ale także w utrzymywanych przez katolickie zakony męskie i żeńskie księża sami nieledwie się prześcigali w tem, ażeby wszędzie zaprowadzać naukę religii po francusku, nie pytając, czy dzieci bretońskie rozumieją po francusku, czy nie. Działo się to mianowicie w drugiej połowie XIX. wieku, a więc za czasów obecnej republiki. Im więcej rząd republikański wypierał na każdym kroku wpływy Kościoła, tem więcej księża pędzili — chłopców i dziewczęta — na naukę katechizmu w języku francuskim. W Bretanji księża dobrowolnie popierali w tym kierunku politykę bezbożnej republiki francuskiej, i Niemcy, mający na oku Poznańskie i Prusy Zachodnie, muszą pod tym względem z zazdrością patrzeć na Francję; tam ani katolicy, ani postępowcy, ani socjaliści nie wyrażają oburzenia z powodu tego, jak w Prusiech. Dlatego — konklu-

dowała N. Allg. Ztg., iż w Prusach wolno przynajmniej tego żądać, ażeby Kościół katolicki w Poznańskim i w Prusach Zach. zachował tylko platonyczną życzliwość (bloss platonisches Wohlwollen) dla języka polskiego.

A więc i p. minister Studt i oficjalny organ rządu pruskiego nie przyznają Kościołowi prawa do decydowania, w jakim języku ma być katechizm w szkołach wykładany.

W kilka dni potem przyszedł pod obrady sejmowi znany wniosek partji liberalnych i rządowców o zaprowadzenie zawodowych inspektorów lokalnych w szkołach ludowych, a usunięcie od lokalnej inspekcji szkolnej księży i pastorów. Wiadomo, że wniosek przypadł. I teraz rozpoczęły się na całej linii partji liberalnych i rządowych otwarte deklaracje w prasie, że te partje nie uspokoją się rychlej, dopóki rzeczony wniosek nie przeprowadzą. Odgrzano się równocześnie prezesowi ministerstwa pruskiego, ks. Buelowowi, że mu nie dadzą poparcia ani w sejmie, ani w parlamencie, że jego plany dotyczące stworzenia silnego bloku z konserwatystów i liberałów nie udadzą się, jeżeli z swej strony nie poprze także ich żądań w przedpadłym wniosku wyrażonych.

Obie partje liberalne, jak i partja rządowców z niezwykłą otwartością występowały w swej prasie, że dążą i dążyć nie przestaną, ażeby księży i Kościół zupełnie usunąć ze szkoły ludowej, szkołę ludową zamienić wyłącznie na instytucję państwową, a plan nauk zastosować do nowoczesnych pojęć i potrzeb.

Kultura w pojęciach i poglądach, jak i cywilizacja, przechodząca z jednego państwa do drugiego, z jednego na drugi naród, opiera się dzisiaj podług tych panów przeważnie na naukach przyrodniczych i na wysoko posuniętej technice w instytucji, w komunikacji lądowej i morskiej. Pojęcia naturalistyczne biorą przewagę nad dotychczasowymi pojęciami humanistycznymi i chrześcijańskimi. Naturalistyczne pojęcia przenikają i ogarniają już cały żywy ustrój społeczeństw, a także sferę zarobkową. Do tych pojęć i poglądów przystosowano już w Niemczech wyższe zakłady naukowe, jak uniwersytety, politechniki, gimnazja mianowicie realne i tak zw. reformowane. Tylko szkoła ludowa wykluczona jest z dobrodziejstw nowoczesnej kultury i cywilizacji i stoi jeszcze na podstawach chrześcijańskich i pod wpływem duchownej inspekcji lokalnej.

Liberalowie i rządowcy w Prusiech dążą więc w pierwszej linii do uwolnienia szkoły ludowej od inspekcji księży i pastorów, a w drugiej linii do oderwania Kościoła od szkoły. A nie są to głosy sporadyczne, chwilowe, podrażnione może

przez odrzucenie wniosku liberałów, ale wyraźne i stałe postulaty politycznych programów czterech partji liberalnych i piątej rządowców.

Nazywają to oni nową walką kulturą, a w tem rozumieniu, że walkę z Kościołem w dziedzinie szkoły uważają tylko za środek prowadzący do celu, a celem tym jest podniesienie niższych warstw zarobkowych na stopień wyższej, nowoczesnej kultury.

Chwilowo nie ma widoków, ażeby rychło swe plany w sejmie przeprowadzili. Centrowcy i konserwatyści będą je w sejmie stanowczo zwalczać. Zachodzi jednak możliwość, że rząd, jeżeli się znajdzie w sejmie i w parlamencie w trudnym położeniu, gotów uczynić liberałom w tym kierunku znaczne ustępstwa. Jeżeli przed 30 laty można było trzy artykuły konstytucji, poręczające Kościołowi ważne prawa, skasować, dla czegożby teraz nie można skreślić 24. artykułu, zapewniającego Kościołowi kierownictwo nauką religii w szkole. Rząd pruski znajduje się obecnie nawet w korzystniejszym położeniu, aniżeli przed 35 laty. Ministrowie pruscy przy spornej interpretacji niektórych artykułów konstytucji pruskiej, jak np. o stowarzyszeniach i publicznych zebrań, jak o wolności osobistej, apelują nieraz do decyzji najwyższego trybunału w Lipsku i kammergerychtu w Berlinie. W procesie Gońca wyrok najwyższego trybunału już orzekł, że artykuł 24. konstytucji nie daje Kościołowi prawa aktualnego, tj. czynnego, bezwarunkowego do kierowania nauką religii w szkole, tylko prawo idealne bierne, warunkowe, i że nauka religii należy w planie szkolnym tak samo do przedmiotów nauki szkolnej, jak inne świeckie przedmioty naukowe, że o organizacji i metodzie nauki religii w szkole stanowi państwo, nie Kościół.

Podług wyroku najwyższego trybunału Kościół nie może opierać żadnych praw do szkoły na podstawie artykułu 24.

Tak się składała atmosfera polityczna w kwestji prawa Kościoła do szkoły po odrzuceniu wniosku liberałów i rządowców w sejmie, kiedy poseł Rintelen uznał za stosowne wykazać w Germanji, że artykuł 24. konstytucji jest dla Kościoła aktualnym, bezwarunkowym prawem.

Ze w naszych polskich dzielnicach przysługuje także Kościołowi naszemu aktualne prawo konstytucyjne do kierowania nauką religii w szkole nie tylko z względu na treść ale i na formę nauki, tego nie przyznają ani ministrowie, ani liberalowie i rządowcy, ani nawet konserwatyści. Nawet taki ksiądz kanonik Dittlich z Warmji był w kłopotcie, a inni centrowcy zachowali się chłodno.

Tylko jeden poseł Rintelen nawrócił do tej sprawy i w znanym artykule stanowczo orzekł,

kochanka księżnej — wreszcie — ona jest Niemką — on Francuzem. Są to wszystkie motywy bardzo piękne, gdybyż były rzeczywiste szczerze i odczute. Kończy się cała afera sentymentalną rozłąką, charakteryzującą zresztą bohatera — oto pan Ludwik Dubert boi się księżnie powiedzieć, że jej nie chce, pozwa'a jej jechać do Karlsbadu, gdzie go miała oczekiwać — i potem dopiero zawiadamia ją o wszystkim w długim, ogromnie łzawym i ogromnie płomiennym liście — w którym prawi jej o dożgonnej pamięci z daleka..

Biedna księżna.. Czytając tę spowiedź Francuza, ma się wrażenie, jakby się słuchało opowiadania człowieka, który kłamie dość zręcznie, by okłamać siebie, ale tylko siebie. Jeszcze w ostatniej chwili rozplywa się w sentymentalnościach — pozuje na bohatera wielkiej płomiennej miłości, którą był poświęcił swemu honorowi i ojczyźnie.

My znamy typy bohaterów, męczenników idei w naszej literaturze — na nas więc płytki i błady pan Dubert nie zrobi wrażenia.

Romans księżnej z Francuzem jest coprawda w kompozycji na pierwszym planie, w myślom założeniu za to główną rolę gra: barbarzyństwo, dorobkiewiczostwo i gruboskórność Niemców, którzy wysypują są tutaj źle wychowani, i niedelikatni, nie wyłączając księżny, księcia, śmiejącego się śmiechem brutalnym, avec un rire brutal, qui ne comprend pas; hrabia Marbach to człowiek zupełnie już brutalny i dziki, nawet mały książę Maks, najsympatyczniej malowany, wypada z roli i staje się niegrzecznym wobec pięknej, małej Gritty. Książę wiecznie czuje się przygnieciony wyższością kulturalną Francuzów i czuje się znievolonym tłumaczyć guwernerowi: nous ne sommes pas de barbares..

że Kościół posiada prawo do kierownictwa nauką religii i także do stanowienia o tem, w jakim języku ma być nauka religii udzielana.

Dla naszych polskich dzielnic artykuł 24. konstytucji pruskiej znajduje się praktycznie, jak gdyby w zawieszeniu. Mogą się łatwo stosunki tak ułożyć, że to zawieszenie także się przeniesie na okolice zamieszkałe przez Niemców katolików i Kościół będzie zwolna tracił swe prawa do szkoły.

Centrowcy widzą to; poseł Rintelen wskazał im, skąd nadciąga burza na Kościół, ale dotąd przynajmniej pozornie udają, że nie widzą niebezpieczeństwa, bo ich sprawa polska za nadto kompromituje wobec rządu i hakatystów.

Biskupi także zachowują — spokojne milczenie.

Siedlec zagrożony?

Z prowincji donoszą nam z źródła bardzo poważnego:

Z obowiązku obywatelsko-narodowego muszę opinję publiczną zawczasu ostrzec przed grożącym społeczeństwu nowym ciosem. Siedlec, własność hrabianki Konstancji Mielżyńskiej, poważnie zagrożony: oto głucha wieś, która w okolicy popłoch wywołała i trwoży. Posadzenie nie pada na hrabiankę Mielżyńską. Natomiast z całą obawą patrzymy na działalność administratora, p. Edmunda Chrzanowskiego, który zaprzepaścił Ostrowo w r. 1899, a obecnie posiadając nietylko generalną plenipotencję, ale i bezgraniczne zaufanie hrabianki Mielżyńskiej, rządzi się w jej dobrach na swój sposób. Jaki jest stan finansowy i jaka gospodarka, o tem wie każdy, nieco ze stosunkami obeznany. Tem większą trwożą przejmują nas wizyty osób urzędowych, oraz wiadomość, że hrabianka Mielżyńska wyjeżdża na 8 tygodni do wód, zostawiając p. Chrzanowskiemu tem łatwiejsze pole działania. Lamenty ponieważasie nie nie pomagają, dla tego przestrzegamy, nim burza rozwichrzy się nad Siedlcem.

Zjazd wolnomyślnego zjednoczenia.

Liberalizm w Niemczech zaczął w ostatnim czasie znowu po długim okresie suchotniczej wegetacji większą odgrywać rolę. Zwrot w polityce rządu rzeszy zaznaczony rozwiązaniem parla-

A przecież w całym tem zbiorowisku nieokreślonych napotykanym na osoby, które pan Prévost całą duszą szanuje: to właśnie są: Monsieur et Madame Molech, czyli profesor Zimmermann z Jeny i jego żona, przewzani Molechami przez Gritte, bardzo zresztą miłą i dowcipną panią. Ow profesor Zimmermann, którego pierwowzorem — w niektórych tylko wprawdzie momentach mogły być Haackel — wyznawca monizmu, najwięksi niemiecki „dynamologue“, jak go przedstawia Herr Grauss, jest zarazem reprezentantem rodzimej kultury niemieckiej i niemieckiej wolności, mającej się oprzeć na potęgę idei. Przeciwnik Bismarcka, protestował ongi przeciw aneksji Alzacji i Lotaryngji, a teraz występuje przeciw pangermanizmowi niemieckiemu, na którego stanowisku stoi książę Steinach-Rothberg, wreszcie zwalcza namiętnie zdanie księcia Bülowa: Derjenige, der Macht hat, hat auch das Recht.

A jednak ów profesor Zimmermann jest nie mniej postacią chybną. Nie jest on przede wszystkim myślicielem niemieckim — w pewnych momentach trochę przypomina Haackla, tylko że po za temi nielicznymi momentami jest on prosto postacią niemiecką, fantazującą zlekka po francusku. Jego sposób zwalczania owego „Macht vor Recht“, zdaje mi się być nie dość głęboko uchwyconym. Rozróżnia on coprawda pojęcie siły brutalnej, niszczącej, która wogóle zdaniem jego nie jest siłą, od prawdziwej siły, która tworzy, od idei! Ale to też wszystko — podaje dla poparcia swego zdania kilka przykładów — umotywowanie zaś, głębsze ujęcie myśli wydało się panu Prévostowi zbyt czyste. Zresztą jak pogodzić rozdział między ideą a materją z monizmem, którego wyznawcą jest Zimmermann?

Całe długie tyrady profesora, to bezsilne

Z powodu najnowszej powieści M. Prévosta.

II.

Monsieur et Madame Molech.

(Dokończenie).

Powieść pisana w formie pamiętnika. Ludwik Dubert, syn bogatej rodziny francuskiej, z powodu fatalnego zbiegu okoliczności traci cały majątek i osiada razem z siostrą, Grittą, na bruku. Dzięki protekcji dostaje posadę guwenera w domu jednego z pannyjących książątek saskich, zwanego tutaj Strinach-Rothberg. Umieszcza węc czternastoletnią Gritte w pensjonacie, sam zaś obejmuje posadę. I tutaj w ciągu jednego roku poznaje się z „narodem niemieckim“.

Na dworze księcia przesuwa się „typy“ niemieckie, a więc księża Steinach-Rothberg, młody następca tronu, księżna i jej dama dworska, Mademoiselle Bohlberg, hrabia Marbach, naczelny wódz wojsk książęcych, minister poljeji Drontheim, jego siostra Fricka, i kilka innych osobistości, przyczem nie wolno pominąć Herrn Grauss, który wrodzonym sprytem dorobkiewiczów dochrapał się wielkiego majątku, stanowiska hotelisty i pierwszego obywatela w miasteczku, wreszcie głównego dostawcy dworu książęcego.

Księżna, — w powieści Prévosta — kobieta piękna, inteligentna, dumna — ale równocześnie gruboskórna, i znowu sentymentalna, poczuła skłonność do młodego Francuza, a pan Dubert nie bardzo się opierał; romans księżnej i guwenera rozwija się z początku prawidłowo, jak każdy przyzwyczajony romans, „halb zög; sie ihn, halb sank er hin.“ I cała rzecz miała, wszelkie dane po temu, by się równie pięknie zakończyć — niestety Prévost tutaj na tem tle zaczął rozwijać

mentu, wysunął partje wolnomyślnie na pierwszy plan, liczbą posłów wolnomyślnych wzrosła znacznie, a trzy frakcje liberalnej lewicy parlamentarnej: wolnomyślna partja ludowa, wolnomyślnie zjednoczenie i niemiecka partja ludowa przeszły z opozycyjnego stanowiska — z pewnymi zastrzeżeniami — na stronę rządu i stały się niezbędnymi składnikami nowej konserwatywno-liberalnej większości. To przeobrażenie wewnętrzne skrajnego liberalizmu i równoczesny wzrost politycznego jego znaczenia zwróciły znowu uwagę publiczną na ten kierunek polityczny.

W tych warunkach wzbudził także wielkie zainteresowanie zjazd wolnomyślny zjednoczenia, który się odbył w niedzielę w Berlinie. Jest to partja liczebnie dość słaba, ale ma w szeregach swych kilku wybitnych polityków liberalnych, jak Naumanna, Schradera i t. d. Pierwszy dzień obrad wypełniły głównie sprawozdania i referaty, przyczem szczególnie podnoszono potrzebę złączenia trzech stronnictw wolnomyślnych, jakkolwiek na razie odrębne organizacje mają być utrzymane.

Ciekawą była tylko mowa inauguracyjna przewodniczącego posła Schradera, który o dzisiejszym położeniu politycznym; mówił w sposób bardzo trzeźwy i rozwiewający wszelkie złudzenia co do nowej ery liberalnej. Wprawdzie liczbą posłów wolnomyślnych powiększyła się znacznie, ale żadnych korzyści liberalizm nie odniósł i też prawdopodobnie nie odniesie. Po bloku narodowym nie należy się niczego spodziewać, konserwatyści i centrum znajdują się niedługo; nie można zaprzeczyć że przez klęskę socjalnej demokracji liberalizm jako taki nie nie zyskał, tylko stracił.

Radości z odniesionego zwycięstwa w mowie p. Schradera nie było, przeciwnie wyczuć można pewne obawy, czy wolnomyślni nie poszli zanadto na prawo i czy ostatecznie korzyści z tego zwrotu nie odniosą tylko rząd i konserwatyści. Tę samą myśl wyraził dobitniej jeszcze jeden z delegatów, który wśród żywych oklasków zgromadzonych oświadczył, że wszelkimi siłami dążyć należy do utworzenia wielkiej lewicy z liberalnej burżuazji i robotników. Ogólnie panuje mniemanie, mówił delegat ten, że posunięto się za daleko na prawo. Więcej na lewo! — Oto hasło na przyszłość.

W drugim dniu obrad przyszedł także do głosu kierunek więcej umiarkowany, który na sytuację dzisiejszą patrzy z większym optymizmem i po przymerzu z rządem oczekuje pewnych choć niemieckich rezultatów. Tendencję tę zcharakteryzowały już przemówienia kilku delegatów z dzielnic „wschodnich“, którzy wyrazili zadowolenie z tego, że partje wolnomyślnie chcą teraz głosować za dodatkami dla kresów wschodnich, tak że przyjęcie ich jest zapewne. Jako przedstawiciel tego umiarkowanego kierunku wystąpił także znany polityk liberalny Naumann. W mowie swej o „Najbliższych zadaniach liberalizmu“ wskazał Naumann na to, że wolnomyślni o własnych siłach nie zdziałają, że konserwatyści i rząd będą musieli ostatecznie pewne koncesje uczynić, i że te przyniosą jednak liberalizmowi większe korzyści jak demonstratywna i skazana na bezowocność polityka opozycyjnej lewicy. Dlatego muszą liberali z cierpliwością wytrwać na wyczekującym stanowisku, chociaż w najbliższym czasie niczy nie uzyskali. Lepsi wróbel w garści, jak gołąb na dachu!

Przeciw tym oportunistycznym wywodom Naumanna wystąpił niemniej znany polityk i rzecznik skrajnego liberalizmu Teodor Barth. Wyraża on powątpiewanie, czy liberalizm nawet wróbla w garść dostanie; kanclerz jest z krwi i kości agrarjuszem, a dwuznaczna i kłamliwa polityka rządu demoralizuje tylko życie polityczne. Liberalizm musi iść ręką w rękę z klasą robotniczą, liberalizm który staje po stronie „sytych“ jest zgubiony.

W tym samym sensie przemawiał jeszcze poseł Gerlach, który potępiał taktykę liberalów w niektórych okragach, gdzie popierano nawet agrarjuszów i antysemitów. Dalsze przemówienia i obrady nie zawierały nic interesującego.

miotanie się p. Prévosta przeciw sile brutalnej, potęgę narodu niemieckiego. Przez usta profesora radzi Prévost Niemcom, żeby nie dbali o potęgę państwową, tylko o rozwój potęgi myśli niemieckiej.

— Qu' est ce que Sedan? Rien. Sedan, moindré que Jéna, a effacé Jéna, — powiada Zimmermann. Czemże jest Sedan? Niczem. Sedan mniejszy, niż Jéna, zaćmił Jenę?

Wszystko to tylko mdłe rezonerstwo. O bezmyślność posiadza Prévost Niemców, a oto jego idealny Niemiec, którego potęgę myśli Prévost każe nam podziwiać, jakoś bardzo nam przypomina samego pana Prévosta.

— Bez wątpienia istnieje gdzieś na globie ziemskim mała wioska, której nazwisko zaćmi Sedan. Ale oto jest jedna rzecz w Niemczech wieczna i niezwykła — to myśl niemiecka.

Wygląda to jakby Prévost takim sztucznym zachwycając się chciał zyskać sobie miano bezstronnego, by tem łatwiej wmówić w czytelnika, że ma rację w tem, co o nich napisał mniej sympatycznego.

Cała charakterystyka Niemców jest przede wszystkim powierzchowna — otóż Prévost nie umiał, zdaje się zająć w duszę niemiecką, może gdyby umiał, wymalowałby obrazek jeszcze mniej miły, choć prawdziwszy, — a potem zemdliło się na nim nieublagane prawo: medice, cura te ipsum. Oto widziany antypatja ku Niemcom, napisał powieść, w której chce koniecznie wykazać wyższość kultury francuskiej nad niemiecką. Ten zupełnie świadomy cel uwidacznia się na każdej karcie — i z tego założenia wychodząc, widział Prévost Niemców takimi, jakimi ich chciał widzieć. — Z jednej więc strony ani nie zgłębił ich wad — z drugiej zaś strony zupełnie im odmawia zalet

Zjazd ten był w każdym razie ciekawym odwołaniem prądów nurtujących w dzisiejszym liberalizmie. Kierunek ten przechodzi obecnie pewne przesilenie; od zachowania rządu i prawicy będzie w wielkiej części zależało, jak się proces ten skończy.

Listy krakowskie.

Kraków, 7. kwietnia.

(Reforma szkoły średniej).

Jaż w ostatnich latach urzędowania prof. Bobrzyńskiego na stanowisku wiceprezidenta rady szkolnej krajowej podnosiły się poważne głosy przeciw galicyskiej szkole średniej (gimnazjalnej i realnej). Pomijając nawet gwałtowne i ostre ataki, zarówno przeciw samej osobie p. wiceprezidenta, jako też i przeciw jego rządowi w sferze szkolnictwa ze strony wrogów politycznych całego stronnictwa krakowskiego, znaleźć można było w krytyce systemu szkolnego dwie podstawowe myśli. Z jednej strony wykazywano stałe lekceważenie potrzeb naszych przez władze centralne, z drugiej zaś przedstawiano bardzo poważne braki samego systemu pod względem zarówno pedagogicznym jak i dydaktycznym.

O ile wszakże dawniej występowała prasa mniej lub więcej antystańczykowska w tej sprawie, o tyle w ostatnich czasach dyskusja przeniosła się do organów zawodowych. Zarzuty zaś same sprowadzają się do sprawy przeprowadzenia szkół średnich, do wadliwego systemu nauczania, obciążającego umysł ucznia niezmiernym balastem suchych, drogą czysto pamięciową nabywanych wiadomości, wreszcie do bezdusznego stosunku między młodzieżą a gronem nauczycielskim, opartego na formalistycznych regulaminach urzędniczego typu.

O każdej z tych trzech poszczególnych spraw można byśmy niemal pisać, a tem łatwiej się to uczynić dało, że materiał drukowany pod tym względem jest więcej niż obfity. Jednakże dziś, gdy na porządek dzienny już weszła konkretna sprawa reformy szkoły średniej, wady dotychczasowego systemu nabierają powoli znaczenia negatywnego, któremu tylko od czasu do czasu dla orientacji przyjrzyć się warto. Dla tego też i na tem miejscu spojrzmy w przyszłość, odkładając na kiedyniej przygodny obrachunek z przeszłością, czy też ilustrację teraźniejszości.

W ścisłym tego słowa znaczeniu aktualną stała się sprawa reformy szkoły średniej przed rokiem właśnie. W numerze marcowym miesięcznika Muzeum, będącego organem Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych, a prowadzonego z zawodową znajomością rzeczy z jednej strony, a w duchu prawdziwie narodowym i obywatelskim z drugiej, ukazała się zbiorowa praca dziesięciu profesorów gimnazjalnych krakowskich p. t. „Nasza szkoła średnia, krytyka jej podstaw i konieczność reformy“. Do grupy tej należą pp.: T. Dropiowski, dr. K. Kraft, T. Łopuszański, dr. K. Nitsch, S. Sobiński, I. Stein, dr. S. Tokoczko, dr. W. Wasung i S. Ziobrowski.

Zbiorowy ten artykuł, pisany sine ira et studio, ale też i otwarcie, nazywający rzeczy po imieniu, wywołał bardzo ożywiony ruch i wymowne myśli nie tylko pomiędzy nauczycielstwem, lecz i w szerszych kołach inteligencji. Ruch ten wzmożł się jeszcze, gdy na porządek dzienny walnego zgromadzenia Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, które się odbyło w Zielone Świątki w Krakowie, wydział Towarzystwa postawił zarówno sprawę przeprowadzenia szkół średnich, jako też i sprawę reformy systemu. Jako podstawę do dyskusji służyć miały referat prof. Emila Petzolda ze Lwowa „o przeprowadzeniu szkół średnich i częstych zmianach nauczycieli“ oraz druga część referatu krakowskiej grupy dziesięciu, którą reprezentował publicznie prof. J. Stein. (Oba te referaty zostały wydrukowane w Muzeum, w numerach wrześniowym i listopadowym z roku zeszłego.)

Dyskusja, która pod świetnym kierownictwem prezesa Towarzystwa, prof. K. Twardowskiego ze Lwowa, rozwinięła się niezmiernie interesująco i

— wyjątkowy jest Zimmermann, który jednak nie umie ratować sytuacji — zresztą nie jest to żadna żywa postać, tylko „typ“ profesorski, jest on indywidualny w swoich poglądach, ale jako postać powieściowa jest przestarzałym „typem“.

Tak więc powieść pana Prévosta nie jest satyrą, tylko powieścią tendencyjną, graniczącą po trochu z pamphletem. Nie dlatego używam zresztą wyrazu „pamflet“, ponieważ Prévost może zbyt czarno Niemców przedstawił, bynajmniej, tylko dlatego, że odmalował ich nie szczerze i nieprawdziwie. Czyby Niemcy zyskali na tem, gdyby ich scharakteryzował wiernie, to juna rzecz, dość że nie stracili przez taką charakterystykę, jaką daje M. Prévost. Tem więcej zadziwiać musi rozgłos, jaki powieść „Monsieur et Madame Moloeh“ osiągnęła na Zachodzie.

Kiedy się u nas ukazała w podobnym stylu pisana książka p. Viebig „Das schlafende Heer“, społeczeństwo nasze o wiele łatwiej przeszło nad nią do porządku dziennego — choć co prawda, to my z przedziwną łatwością umiemy nad książką przejść do porządku...

Wracając do omawianej powieści trudno zaprzeczyć, że niektóre ustępy są traktowane z artyzmem, w którym Prévost został — wiernym sobie: są to opisy scen erotycznych przeważnie. I gdyby Prévost był się ograniczył na skreśleniu anegdota miłosnej — byłaby to może rzecz nie gorsza od jego dawniejszych prac. Zepsuło ją wplecenie kwestji społecznych, których obrobieniu w dziele sztuki Prévost nie dorósł.

Kazimierz Ulatowski.

istotnie dopomogła do pogłębienia sprawy, wyka-

zała, że nadeszła w tej materji chwila decydująca. Związczą przemówienia prof. Kazimierza Morawskiego, dzisiejszego rektora wszechnicy Jagiellońskiej, oraz prof. Michała Siedleckiego, który przemawiał w imieniu grona kilkunastu profesorów tejeż wszechnicy, wywarły wielkie wrażenie, przekończyli bowiem obecnych, że sprawa reformy szkoły średniej znajduje czynne poparcie i w sferach uniwersyteckich. Na zgromadzeniu tem przyjęto cały szereg bardzo doniosłych wniosków i rezolucji, z których podajemy tu dla braku miejsca jedynie najważniejsze, dotyczące sprawy reformy szkół średnich. I tak uchwalono:

1) Walne zgromadzenie T. N. S. W. wyraża przekonanie, że obecna szkoła średnia nie we wszystkim odpowiada wymaganiom i potrzebom współczesnym, że nie uwzględnia pewnych właściwości umysłowości polskiej i uznaje wskutek tego nieodzowną potrzebę jej reformy;

2) że przeprowadzenie tej reformy wymaga znacznie zwiększonego wpływu czynników autonomicznych na szkolnictwo średnie;

3) że akcja w sprawie reformy szkolnictwa średniego powinna być rozpoczęta w dwu kierunkach równocześnie: a) przez stopniową reformę obecnie istniejących szkół średnich; b) przez założenie próbnej szkoły średniej, której organizację wypracuje nauczycielstwo w kontakcie ze społeczeństwem pod kierunkiem wydziału T. N. S. W.

W wykonaniu tych uchwał, które na szczęście nie pozostały na papierze tylko, przystąpiono z początkiem bieżącego roku szkolnego do pracy przez powołanie do życia dwu równoległych komisji, lwowskiej i krakowskiej. Pierwsza ma opracować plan stopniowej reformy dzisiejszej szkoły średniej, druga zaś ma przygotować grunt pod „próbą szkołą średnią“.

Komisji krakowskiej przewodniczy rektor Morawski, niezmiernie dla sprawy całej zycieliwie usposobiony i czynny udział w całej akcji biorący. I prace tej komisji postępują bardzo szybko. Zaraz na pierwszym posiedzeniu podzieliła się cała komisja na 11 sekcji, z których pierwsza, funduszowo-organizacyjna, miała się zająć obmyśleniem sposobu zdobycia środków i organizacji gospodarczej projektowanej szkoły próbnej, której program opracować ma dziesięć powstałych sekcji. Owa pierwsza sekcja doprowadziła, jak dotąd, do stworzenia osobnego „Towarzystwa dla założenia i utrzymania zreformowanej szkoły średniej“, instytucji o charakterze spółki udziałowej nieobliczonej na zyski wspólników (udział minimalny wynosi 200 koron).

Pozostałe dziesięć sekcji, jak już zaznaczyliśmy, opracowują program przyszłej szkoły. Dzieciwicz z nich składa się wyłącznie z zawodowców i omawia programy: nauki religji, języka polskiego, języków nowożytnych, filologii klasycznej, i geografji, matematyki i fizyki, historii naturalnej oraz rysunków, nadto formułuje postulaty dotyczące wychowania fizycznego młodzieży oraz higieny szkolnej. Ostatnia zaś z 11-ta sekcja, ogólnowo-wychowawcza, ma zreasumować tę pracę i uzupełnić ją programem z punktu widzenia ogólnowo-wychowawczego. Do tej komisji powołane zostały też osoby z poza sfer nauczycielskich czy uniwersyteckich. Komisja ta postanowiła opracować gotowy program nowego typu szkoły realnej, od której mianowicie reformę rozpocząć postanowiono.

Rzecz jasna, że praca ta, pomimo najszerszych chęci i starań, nie może postępować tak szybko, jakby tego zaiste smutny stan szkoły średniej wymagał. Można jednak śmiało twierdzić, że może oddawać już z takim zapałem nie prowadzono u nas sprawy publicznej, jak właśnie w tym wypadku. A pamiętać przecież należy, że sprawa to drażliwa i trudna, a jednocześnie niesłychanie ważna i pilna. Dotychczasowy typ szkoły wykazuje bowiem nie tylko, że „nie we wszystkim odpowiada wymaganiom i potrzebom współczesnym“, jak się delikatnie wyraziła jednomyślna uchwała szeszcioroczne walnego zgromadzenia P. N. S. W. Typ ten jest przestarzałym typem niemieckim z przed pół wieku niemal, typem, z którym już wszędzie walczyć zaczęto lub dziś właśnie się toczy. Jeśli jednak typ ten już sam w sobie jest przestarzałym, to dla nas posiada on jeszcze jeden, bodaj czy nie najważniejszy, brak zasadniczy. I tu reforma szkoły średniej w Galicji ma najdonioślejsze do spełnienia zadanie: ze szkoły niemieckiej, austriackiej, o charakterze par excellence państwowym, ma stworzyć typ szkoły polskiej o charakterze ściśle narodowym.

Nadeszła chwila, w której musimy wskrzesić tradycję Komisji Edukacyjnej i odrobić to wszystko, co stuletnia przerwa w rozwoju szkolnictwa narodowego sprawiła. Nielatwa to praca, ale za to szczerza i wdzięczna.

St — ski.

Walka kulturalna.

— Dla czego p. Studt pozostaje jeszcze w urzędzie? Miał odejść przed świętami, a na pewno po świętach. Dlaczego nie odchodzi? Oto dla polskiego strejku szkolnego! — tak dowodzą Grenzboten, a hakatystyczna Rhein-Westf. Ztg. (dodaje do tego: gdyby p. Studt był posłuchał naszej rady i Polaków z góry energicznie naciskał, byłby strejk szkolny dawno wsiąkł w piasek i p. Studt miałby dziś wolne ręce.

Pan minister Studt teraz nie może składać urzędu, boby Polacy powiedzieli, że oni przyczytnili się do wyparcia go, urosłyby im rogi! — piszą Grenzboten. O p. Studcie — pisze dalej tenże tygodnik — można rozmaicie myśleć, jedno wszakże trzeba mu oddać, że względem Polaków prowadził systematyczną, energiczną politykę; był lantratem w Poznańskim i tam poznał Polaków bardzo dobrze.

Grenzboten nie wiedzą wszakże tego, że Polacy z przed 30 laty, których poznał p. lantrat

Studt w Wagrowieckim, czy Obornickim, to inni Polacy od tych, z którymi teraz p. Studt jako minister ma do czynienia. Teraźniejsi Polacy różnią się od tamtych także — systematycznością i energią!

Jeżeli p. minister Studt dopiero wtedy ma ustąpić z urzędu, jak się w naszych szkołach zmieni, to może będzie przystojniej, jeżeli Grenzboten zrobią dłuższą pauzę i pozostawią p. ministra Studta na jego stanowisku w spokoju, ile że on — „zna dobrze Polaków“.

— Przeciw „księżom podszywaczom“ — występuje Der Osten i pisze:

Pruska polityka na wschodnich kresach musi sobie wziąć za główne zadanie, ażeby polski lud przekonał, że go księża okłamują, gdy mu prawią, iż jego wiara jest w niebezpieczeństwie. A rząd pruski winien także starać się o to, ażeby księżom podszywaczom przytrzeć rogi. Uda się to tylko wtedy, jeżeli rząd przeprowadza będzie energiczną politykę, usuwającą księży podszywaczy od stałych stanowisk po parafjach (W oryginale brzmi to trochę szumnie i wesele, i nazywa się: energische Elektionpolitik bei der Anstellung der Geistlichen.) — jeżeli przeprowadzi celowe wychowanie kleryków, wreszcie, jeżeli stanowczo będzie występował przeciw księżom, którzy lud obełgują, że jego wiara jest zagrożona.

Hakatystyczne Berl. Neuest. Nachr. są zachwycone, mianowicie swym nowym dorobkiem słownika hakatystycznego w słowie „Elektionpolitik“, ale z rzadką miną przyznają: że pomysł święty, tylko licho tkwi w tem, że będzie go trudno — przeprowadzić, bo dziś te warstwy, z których się polscy klerycy rekrutują, są już ożywione duchem polskim.

Redaktorzy Berl. N. Nachr. znać także — „dobrze znają Polaków“, choć pewnie nie byli — lantratami.

Lubasz (pow. czarnkowski), 8. kwietnia. W pierwszej klasie jest dzieci strejkujących 38, przeważnie dziewczęta.

W drugiej klasie dzieci strejkujących jest 48.

W trzeciej klasie kilkoro dzieci ośmioletnich nie odpowiada na niemieckie pytania w religji.

Kamionka (pow. czarnkowski parafia lubaska). W pierwszej klasie nie strejkują tylko sześcioro dzieci.

— Na uczniów wydalonych z gimnazjum za to, że rodzeństwo ich bierze udział w strejku szkolnym, zebrano dotychczas w redakcji Gaz. Ostrowskiej 236 mk.

— Z Drewna pod Gąsawą, donosi Gaz. Grudz. gospodarz p. Jan Regent, że syna jego, kwintanera, wydano 4. marca z gimnazjum w Trzemesznie. Obecnie chodzi wydany z rodzeństwem swoim do szkoły w Drewnie i przyłączył się również do strejku szkolnego.

— W sprawie wydalania gimnazjalistów za udział ich rodzeństwa w strejku szkolnym proponuje jeden z korespondentów Dz. Pozn. wysłanie wydalonych uczniów do gimnazjum państwowego z niemieckim językiem wykładowym we Lwowie oraz do gimnazjum z takim samym wykładem w Brodach w Galicji. Korespondent dodaje, że matura, zdobyta w jednym z wymienionych gimnazjów uprawnia do studiów na uniwersytetach zagranicznych.

Tak daleko korespondent Dz. Pozn. Uprawienie do studiów na uniwersytetach zagranicznych nie uprawnia jednak jeszcze do składania egzaminów w Niemczech, o czem widocznie korespondent zapomniął, a co jest kwestją najważniejszą:

— Z Wicławic piszą do Dz. Kuj., że robotnik tamtejszy Józef Nowak odebrał mandat karny, ponieważ chłopiec jego nie poszedł na wyznaczone godziny aresztu, lecz był na nauce religji i stąd poszedł na życzenie księdza prob. Pałuchowskiego do kościoła. Sąd ławniczy w Inowrocławiu uznał, że w takim przypadku nie może być karany i na wniosek prokuratora nastąpiło uwolnienie.

Z zaboru rosyjskiego.

Z politechniki warszawskiej.

Warszawa, 8. kwietnia. Jeden z profesorów politechniki warszawskiej złożył ministrowi przemysłu i handlu projekt utworzenia w tym instytucji prywatnych docentur z językiem wykładowym polskim, aby w ten sposób przywrócić w instytucji „normalny bieg życia akademickiego.“ Projekt powyższy rozważano w radzie ministra wspólnie z dziekanami instytucji podczas obrad nad utworzeniem instytutu dońskiego.

Rada uznała, że utrakwiczy z punktu widzenia czystej nauki nie osiąga celu, że językiem wykładowym w instytucji powinien być ze względu państwowych oczywicie język rosyjski, lub w ostateczności język polski. Z tych powodów projekt odrzucono. Zdanie powyższe podzieliła i rada ministrów.

Wynikałoby z tego, że miarodawcze sfery rosyjskie nabierają powoli właściwego przekonania o celowości wykładów w języku rosyjskim na ziemiach polskich.

Zamach.

Zytmierz, 8. kwietnia. W Łucku raniono wczoraj na ulicy dwoma wystrzałami naczelnika więzienia Zeltowskiego i dozorcę Mielnicką. Sprawcę, który nazwał się Bronsteinem i oświadczył, iż jest socjal-rewolucionista, — ujęto.

Prasa rosyjska o ostatnich występach posłów polskich w dumie.

Prasa rosyjska wszystkich odcieni poświęca występom posłów naszych szereg uwag krytycznych, które dowodzą tego, że z przedstawicielstwem naszym w Petersburgu liczą się poważnie, uważając naszych polityków za mężów prawdziwie wybitnych i zręcznych.

Rus nazywa mowę pos. Steckiego „doskonałą, programową, zasadniczą i słuszną“, odpowiedź zaś ministra skarbu „rozdrażnioną, niewłaściwą i drobnotkową“. Poseł Zukowski „ze znanstwem specjalisty dał szczegółową krytykę budżetu“, minister skarbu „znowu odpowiadał, ale nie odpowiedział“.

Birżewija Wiedomości poświęcają wystąpieniom posłów polskich obszerny artykuł wstępny p. n.: „Rozprawy budżetowe“. Między innymi powiedziano w tym artykule:

„Wystarczyło, że w dniu wczorajszym, drugim dniu rozpraw budżetowych, wstąpił na trybunę przedstawiciel narodu, posiadający długą historię parlamentarną, którzy tworzą najbardziej zwartą i najlepiej zorganizowaną grupę w izbie, ażeby dyskusja nabrała interesu porównawczego i tych cech zasadniczych, których brakowało jej nieco dnia poprzedniego.“

Dalszy ustęp o odpowiedzi ministra brzmi dla tegoż wcale niepoehlebnie:

„Gdyby Kokowcew był lepiej obznajmiony z kwestją polską, to musiałby przyznać, że wiele rzeczy przemilczeli posłowie polscy. Minister finansów przekonałby się wtedy, że nigdzie nie pobiera się tak wielkich podatków, jak właśnie w Polsce, że na żadną część Rosji nie wywierają tak fatalnego wpływu różniczkowe taryfy kolejowe, jak na Polskę. Jeżeli Królestwo osiągnęło wielki rozwój finansowy stało się to nie wskutek tamtejszego systemu rządowego, ale raczej pomimo niego, a nawet wbrew niemu.“

Artykuł kończy się uwagą, że „jeżeli pierwszego dnia rozpraw minister finansów bez szczególnego trudu odparowywał napaści opozycji, to wczoraj w pewnych wypadkach musiał mimowoli odgrywać rolę studenta słuchającego uwag doświadczonego i uzbrojonego w naukę profesora“.

Przeważnie tak samo oceniają inne pisma rosyjskie mowy polskie; Towariszcz mówi, że poseł Zukowski swymi logicznymi i rzeczowymi wywodami pokonał Kokowcewa. Słowo powiada, że takich parlamentarzystów nie powstydziłby żaden parlament europejski. Tylko rządowe Nowoje Wremia nie mogły Kołu Polskiemu po ogólnych zresztą pochwałach darować, że wysuwa zawsze sprawę autonomii Królestwa.

Zaburzenia w Łodzi.

Łódź, 9. kwietnia. (T. B. W.) Dziś po poł. zostali dwaj robotnicy z fabryki Poznańskiego ciężko ranieni strzałami rewolwerowymi. Sprawcy napadu uciekli. Na ulicy Mickiewicza przyszło znowu do walki między narodowcami i socjalistami. Jedna osoba zabita, dwie inne odniosły niebezpieczne rany.

Położenie w Rosji.

Kwestja agrarna w dumie.

Petersburg, 8. kwietnia. (T. B. W.) Dziśsięjsze posiedzenie jest znowu poświęcone kwestji agrarnej. W sali panują pustki, długie przemówienia rozmaitych mówców nikogo nie interesują. Około 4. po południu przybył prezes ministrów Stoliypin w towarzystwie kilku innych ministrów. Monarchista Schulguin zwraca się przeciw socjalistycznym doktrynom o zniesieniu własności ziemskiej i w ironiczny sposób zapowiada wniosek, żądający zniesienia wszystkich praw duchowej i materialnej własności. Prawica oklaskiwała mowę tę, lewica przyjęła ją z wielkim oburzeniem.

Następnie przemawiał jeden z deputowanych włościańskich, który groził, że lud sam wystąpi do walki i ostatecznie sam jeden panem zostanie. Pos Konstantynow z partji pokojowego odrodzenia wnosi, aby wyrazić naganę posłowi Schulguinowi, który śmiał drwić sobie z dumy. (Poruszenie na prawicy, oklaski na lewicy.) Na tem zamknięto posiedzenie.

Stosunki na uniwersytetach rosyjskich.

Petersburg, 8. kwietnia. (T. B. W.) Wedle doniesienia Nowoje Wremia znajduje się uniwersytet kijowski zupełnie w rękach rewolucjonistów.

Stosunki na uniwersytetach rosyjskich.

Studenci uniwersytetu moskiewskiego podtrzymują swoje ultimatum, w którym żądają prawa odbywania zebrań politycznych w gmachu uniwersyteckim. Uniwersytet ten przed majem nie zostanie prawdopodobnie otwarty.

Drobne wiadomości.

Rossija donosi, że rada ministrów na ostatnim posiedzeniu odrzuciła propozycję syndykatu amerykańskiego zbudowania kolei z Kańska do cieśniny Berynga. Decyzja ta jest równoznaczna z odrzuceniem połączenia lądowego Europy z Ameryką, przez Syberję, za pomocą mostu nad lub kanału pod cieśniną Berynga i Alaskę, o czym przed paru miesiącami mówiono dość głośno i dość powszechnie.

Po zmarłym działaczu reakcyjnym Pobiednoscewie została olbrzymia korespondencja, złożona w muzeum Rumiancewa w Moskwie z warunkiem ogłoszenia za lat dziesięć.

Znany konserwatywny redaktor Kijewjanina, b. profesor uniwersytetu kijowskiego Pichno został mianowany członkiem rady państwa.

Wiadomości polityczne.

Z Francji.

Paryż, 9. kwietnia. (T. B. W.) Prezes ministrów Clemenceau odbył naradę z ministrem robót publicznych Barthou i podsekretarzem stanu Simyan w sprawie poczynienia odpowiednich kroków przeciw tym urzędnikom i podurzędnikom poczty i telegrafów, którzy przyłączyli się do ogólnego związku robotniczego, reprezentującego radykalny socjalizm. Postanowiono natychmiast użyć przeciw nim ostrych kar dyscyplinarnych.

Wydział związku robotników w dziale produkcji żywności postanowił definitywnie rozpocząć strejk 11. kwietnia. W strejku tym wezmą udział rzemieślnicy, kucharze, piekarze, kelnerzy itd. Pracodawcy przyjmują pogroźki strejku dość sceptycznie. Na prowincji strejk nie wszędzie może liczyć na powodzenie.

Z parlamentu angielskiego.

London, 8. kwietnia. (T. B. W.) Dziśsięjsze pierwsze posiedzenie po wakacjach wielkonočných ściągnęło małą tylko liczbę posłów. Liberal Byles zapytuje się sekretarza stanu dla spraw wewnętrznych sir Grey'a, czy opozycja rządu angielskiego przeciw budowie tunelu pod kanałem La Manche nie wywołała we Francji przyrękiego rozczarowania, czy rząd francuski doniósł coś w tym względzie i czy przyjaźń anglo-francuska na tem nie ucierpi. Podsekretarz stanu Runciman oświadczył w odpowiedzi na to zapytanie, że sir Edward Grey żadnego doniesienia ze strony rządu francuskiego nie otrzymał, że Francuzi mają zupełne zrozumienie dla powodów, które skłoniły rząd angielski do odrzucenia tego projektu. Na stosunki francusko angielskie sprawa ta nie może wpłynąć.

Król włoski w Atenach.

Ateny, 8. kwietnia. (T. B. W.) Król włoski przybył dziś tu dotąd. Ludność zgotowała mu entuzjastyczne przyjęcie. Przywitanie z królem greckim Jerzym było bardzo serdeczne.

Ateny, 8. kwietnia. (T. B. W.) Przyjęcie króla włoskiego w porcie ateńskim Pireus było bardzo uroczyste. Mowę powitalną wygłosił burmistrz miasta Aten, król dziękował w kilku słowach. Monarchowie odbyli potem przegląd warty honorowej i udali się następnie, witanymi z zapalem przez tłumy ludności do zamku. Tam oczekiwali ich królowa w otoczeniu innych członków rodziny królewskiej. Później kazął król włoski harty swoje oddać u prezesa ministrów, marszałków izby i ministra spraw zewnętrznych. Włoscy ministrowie Tittoni i Mirabello złożyli wizytę greckiemu prezesowi ministrów i wręczyli mu wielki krzyż św. Maurycjusza. Król grecki nadał ministrowi Mirabello order Zbawiciela, który inni członkowie orszaku króla Wiktora Emanuela III. już posiadają.

Krótkie wiadomości.

Król angielski przybył wczoraj po południu do Kartagenu. Król Alfons wyjechał mu naprzeciw na jaskcie Giralda.

Co pychą i kłamstwem wyniesione — hańbą się stanie.

O miasto, omentarzysko dusz, bądź przekleste.

Próżni jeszcze mówili i milczeniu. Cichy głos nie zbudził dusz, przywartych miłością do ziemi, ale błądy cień sunął bezustannie, widmem już był, cicha, straszna mara o trupiej twarzy i oczach, patrzących wśród rzeczy i ludzi. Błąkał się samotny wśród tłumów, opitych potęgą i głuchych na krzyk duszy, błąkał się niepoznany, nie pragniony przez nikogo i przez nikogo nie czekany, ale mówił coraz potężniejszym głosem:

O miasto, wampirze świata!

O miasto, złoty grobie człowieczeństwa.

O miasto, stolico greków.

O miasto, królu pychy, kłamstwa i zbrodni, córko szatana, kacie dusz, godzina twojej zagłady nadeszła, bądź przekleste!

Wołał tak gromowo aż miasto usłyszało.

Nie śmiano się tej niezrozumiałej mowy, wielu szczydziło z jego bładości, wielu płwało na jego łachmany, wielu odwracało się z nienawiścią, bo jego dziwny głos budził w nich jakieś dawno wypędzone echa, wskrzeszał zabite wrogie trupiemi spokojowi szczęścia majaki, a wielu rezgniewanych, że śmie być innym, niżli wszyscy, że nie korzy się przed złotym bałwanem, ujęło go i okry-

Bomby rzucono w Barcelonie i Madrycie. W Barcelonie ranione zostały 4 osoby.

W Portugalji wybuchły zaburzenia studenckie z powodu relegowania kilku studentów z uniwersytetu Coimbra.

Rządowi francuskiemu wyraziły uznanie rady generalne kilku departamentów i wezwały go do spiesznego przeprowadzenia reform socjalnych.

Skupeczyna serbska została dekretem królewskim odroczone do 9. czerwca z powodu obstrukcji partji młodo-radykalnej.

I. roczne sprawozdanie głównego zarządu Wyzwolenia

Towarzystwo zupełnej wstrzeźmielności od napojów alkoholowych pod zaborem pruskim.

Za inicjatywą prezesa Związku księży abstynentów, ks. prob. Niesiołowskiego z Pleszewa, zwołany został w Poznaniu na dzień 22. listopada 1905. wiec w sprawie wstrzeźmielności. Na białej sali Bazarowej zebrało się około 700 osób obojga płci, nie tylko z Poznania i okolicy, ale nawet z Zachodnich Prus, Śląska, Galicji i Westfalji. Przebieg wieca był wspaniały; przewodniczył mu dr. Celichowski z Kórnika. Odczyty wygłosili p. dr. Gantkowski z Poznania na temat: „Czy alkohol wzmacnia i pożywia?“ i ks. prob. Niesiołowski z Pleszewa: „O kwestji alkoholizmu“. Obydwaj mówcy wskazywali na rozpowszechniające się w zastraszającym sposobie pijaństwo w naszym narodzie, na złe skutki i nadużywanie alkoholu, i jego zgubny wpływ na ciało i ducha człowieka. Prelegenci stanęli na gruncie zupełnej wstrzeźmielności jako jedynym środkiem, mogącym skutecznie walczyć z alkoholizmem. Wszyscy inni mówcy, którzy zabierali głos w dyskusji zajęli to samo stanowisko. Dr. Marjan Seyda polecił abstynencję jako doskonały środek do wyrobienia charakteru. Pan Krzyżagórski nawoływał młodzież do wstrzeźmielności. Księżę Giedroyc z Lwowa wykazywał zły wpływ alkoholu na dziedziczność. Dr. Wróblewski z Krakowa przyniósł pozdrowienia od abstynentów z Galicji. Przemawiali jeszcze p. Sylwester Gałazka z Górnego Śląska i pani Dzieciuchowiczowa. Wszyscy wspierali ideę zupełnej wstrzeźmielności. Wiec trwał trzy godziny i miał ten skutek, że przy końcu zapisało się 130 osób na kandydatów do nowo powstałego mającego Towarzystwa zupełnej wstrzeźmielności. Na walnem zebraniu, które się odbyło zaraz po wiecu nadano nowemu Towarzystwu nazwę: Wyzwolenie i przyjęto przygotowane przez komitet zwołujący ustawy związku. Głównym obowiązkiem członków jest zupełne i bezwzględne wstrzymywanie się od wszelkich napojów wysokowych.

Do zarządu głównego, kierującego całą organizacją wybrano: 1. Prezesem dr. Pawła Gantkowskiego z Poznania, 2. jego zastępcą ks. prob. Niesiołowskiego z Pleszewa, 3. sekretarzem dr. Marjana Seydę z Poznania, 4. jego zastępcą p. Fr. Krzyżagórskiego z Poznania, 5. jako skarbniczkę p. Annę Dzieciuchowiczową z Poznania, 6. bibliotekarzem p. Wacława Witkowskiego z Poznania, 7. jego zastępcą: p. Michała Cieplego z Poznania, 8. radnymi: ks. Mieczysława Bielawskiego z Poznania, 9. ks. Maksymiljana Mrugasa z Potulic, 10. p. Marję Mroczykiewiczównę z Poznania i 11) p. Petronelę Michalczykównę z Poznania.

W ciągu roku skutkiem przeprowadzki złożył swój urząd Michał Ciepley. W miejsce kooptował zarząd główny Fr. Cejrowskiego z Poznania, który do końca roku pełnił urząd zastępcy sekretarza.

Z chwilą powstania świeckiego Towarzystwa abstynentów w Poznaniu zyskała idea zupełnej wstrzeźmielności trwałą podstawę w odtamie polskiego społeczeństwa pod zaborem pruskim. — Walka z alkoholem rozpoczęła się na szerszą skalę i objęła, chociaż jeszcze w bardzo szczupłych rozmiarach, wszystkie prawie warstwy społeczne.

Rozwój poszczególnych Oddziałów wyzwolenia które w ciągu roku powstały, przedstawia się w następujący sposób:

1. Poznań. Ze 130 osób, które na wiecu w Poznaniu zgłosiły się na członków, po bliźszej rozprawie tylko połowa postanowiła wyrzec się zupełnie alkoholu i zostać rzeczywistymi członkami, mianowicie 70, reszta cofnęła się. Później liczba ta stale się powiększała, tak, że przy końcu roku liczył oddział 131 członków. Jak na Poznań jest to liczba bardzo mała. Miasto podzielono na 14 okręgów, w których ustanowiono mężów zaufania, zwanych starszymi. Obowiązkiem

ich jest agitacja na rzecz Towarzystwa, zjednywanie nowych członków, ściąganie zaległych składek i t. p. Urządzenie to jednak trochę kuleje, mianowicie dla tego, że nie wszyscy starsi spełniają gorliwie swe obowiązki. Oddział żali się, że księża abstynenci, których w Poznaniu w ubiegłym roku było trzech mało dopomagali Towarzystwu. W marcu urządził oddział wielki wiec dla robotników, na który zebrało się 800 osób.

2. Chojna. Oddział założony dnia 1. lutego 1906. r. za staraniem ks. prob. Witkowskiego. Członków liczy 74. W sprawozdaniu zamieszczono następujące zdania: „Trzeba być bardzo ogólnym w przyjmowaniu członków, stojących na niskim stopniu oświaty, gdyż będąc przyzwyczajeni do lamania słowa w bractwie wstrzeźmielności, skłonni są do obejścia swego przyrzeczenia, danego Wyzwoleniu. Wogóle ruch antialkoholiczny powinien się opierać głównie na swej sile wewnętrznej, reprezentowanej w jakości członków, a nie w ilości“.

3. Gniezno. Oddział założony dnia 11. lutego 1906. na wiecu w Gnieźnie. Członków 91. Po zebraniach urzędowych urządził oddział zebrańia familijne.

4. Pleszew. Oddział założony 18. marca 1906. staraniem ks. prob. Niesiołowskiego. Członków 69. Rozwój Towarzystwa jest cokolwiek powolny dla braku odpowiedniej sali. Daje się przytem odczuwać brak prelegentów. Urządzone wiec dla młodzieży, urozmaicony obrazami świetlanymi.

5. Kędzierzyn. Oddział założony 19. marca 1906. staraniem p. Teodora Kozubskiego. Członków 44. Początkowo zarzucono Wyzwoleniu przesadę i uważano je za sektę. Po wyczerpujących rozprawach na wiecu 24. czerwca uprzedzenia te znikły.

6. Lubasz. Oddział założony dnia 25. marca 1906. r. na wiecu w Lubaszu staraniem księdza Ludwiczaka. Członków 94. W obrębie parafji lubaskiej urządziło 2 wiece agitacyjne i to w Stajkowie i Gulezu.

7. Ostrów. Oddział założony dnia 27. kwietnia za inicjatywą ks. prob. Niesiołowskiego z Pleszewa. Członków 33. Z czynności oddziału wyszczególnić należy wiec dla robotników i zebranie statystyki pijaków i szynków w Ostrowie.

8. Gołańcz. Oddział założony dnia 4. czerwca 1906. r. staraniem ks. prob. Duczmala z Chojny. Członków 24. Rozwój jest utrudniony przez niechęć starszych obywateli.

9. Gostyń. Oddział założony 14. czerwca 1906. roku staraniem księdza Olejniczaka. Członków 30. Samo istnienie oddziału wywiera pomyślny skutek na szersze koła mieszkańców Gostynia, gdyż widocznem jest zmniejszenie się używania trunków wysokowych przy różnych okazjach.

10. Niewólno. Oddział założony na wiecu w Niewólnie dnia 30. grudnia 1906. roku za staraniem abstynentów kędzierzyńskich. Członków 10.

11. Niechanowo. Oddział założony przez abstynentów kędzierzyńskich. Członków 16.

12. Toruń. Prusy królewskie. Oddział założony na wiecu Wyzwolenia dnia 14. października staraniem p. Jana Brejskiego, posła do parlamentu. Członków 33.

13. Bottrop w Westfalji. Oddział założony dnia 31. grudnia 1905. staraniem młodzieży. Od samego początku walczy oddział z niemałymi trudnościami, dla braku sal, których gospodarze Niemcy udzielić nie chcą. Pomimo to rozwija się pomyślnie i liczy obecnie 56 członków. Zebrania odbywają się w prywatnych mieszkaniach.

14. Bochum w Westfalji. Oddział założony dnia 29. czerwca 1906. r. Członków 19.

15. Bruckhausen w Westfalji. Oddział założony staraniem p. Leona Ossewskiego z Marloh dnia 30. września 1906. r. Członków 57. Odczuwać się daje brak biblioteki, z którejby członkowie czerpać mogli wiadomości o szkodliwości alkoholu. Oddział urządził Gwiazdkę dla dzieci.

16. Castrop w Westfalji.

17. Essen w Westfalji.

18. Gelsenkirchen w Westfalji.

Z ostatnich trzech oddziałów brak bliższych wiadomości.

Wedle wiadomości z Bochum liczą trzy te oddziały razem 48 członków. Abstynenci polscy w Westfalji powołali do życia komitet agitacyjny, w skład którego wchodzi po 2 członków z każdego oddziału. Oddział bochumski w swem sprawozdaniu pisze: „Walka z alkoholem w okręgu przemysłowym ogromnie jest utrudnioną, wskutek

(Ciąg dalszy w Dodatku)

Władysław St. Reymont.

Cmentarzysko.

(Ciąg dalszy.)

Bo i rzeczy mają swoje straszne agonie i śmierci konieczne.

Pewnego dnia, jakich tysiące przesuwano się niemy korowodem pod złotymi portykami miasta, zjawił się jakiś cień błąd, snuł się wskrós dni, majaczył i szeptał:

— Co z nienawiści poczęte — umrzeć musi.

— Co nie pragnie pójść drogami wieczności,

— w błocie skona.

— O miasto bądź przekleste.

Próżni mówili i milczeniu. Cichy głos nie przedarł się do serc okutych w pychę, ale błądy cień snuł się już bezustannie i stawał się zwolna, jakby zarysem snów zapomnianych, jakby echem pomarłych, dawnych dni — na miejscach szubienic majaczył, z grobów swych wynosił, na krzyżach wycichłych dusz wypędzonych stawał i szeptał mocno — jak głos, co do sumień mówi z nieskończoności.

— Co na śmierci badowane — w śmierć wieczną runie.

wszy w płaszczy wzgardy powszechnej, wiodło wśród naigrawań, uragowisk i krzyków.

— Patrzcie! Oto dusza nieśmiertelna!

I zbiczowawszy nienawiścią, oplwanego sztyderstwem, wypędzono za złote bramy, wypędzono nieubłaganie i na zawsze.

Ale błądy, straszny cień powrócił, błąkał się wciąż na każdym miejscu, zjawiał się wszędzie, jak cień duszy każdej, i szeptem sumienia mówił w każdym sercu i patrzył nieubłaganie oczami wskrós wszystkiego — aż zrozumieli jego mowę cudzoziemską, aż tragicznie bolesnem stało się im to wejście, że niepokój padł na miasto i strach zatargał drzewami.

Wtedy padły niezwykione mury i śmierć weszła triumfalnie!

Runęła nagle duma zwycięzców, głupstwem się stały bogactwa, marność potęgą, niczem rozumy wyniosłe i złudą szczęście, bo w każdej duszy rozparła się trwoga śmiertelna i była jej towarzysząca jedyną, była jej męką i katem niemiłosiernym.

A błądy, smutny cień błąkał się nieustannie wskrós cień i rzeczy i wraz z nim szła już nieodstępnie śmierć triumfująca i zbierała swoje żniwo straszliwe.

Zwycięskie miasto stawało się cmentarzyskiem.

Nieskończony korowód mar wynosił się, jakby

z grobów dni pomarłych z dawnych krzywd, z cierpień i łez całych pokoleń ze szczytów posiewu nienawiści wyrastał, i ujawnił się za trupie ręce, zawiódł dziki, przerażający tan pod złotymi kopułami miasta, a gdzie tknął wiew ien szat złowrogich, tam szerył się mór, buchały pożogi, kasał głód, wyl szaleństwa, szło zniszczenie, a gdzie padły ich trupie spojrzenia, tam rozwały się mury, marli ludzie i w struchlały pył rozsypywała się wszystka potęga miasta.

Ze już dnie stały się niemilkającym jękiem rozpacz.

Błagalnym, a naderemnym krzykiem o li-tosć.

I padały w wieczność, jak puste oczy zastygłe w męce.

Aż trupiem, niezgłębionem milczeniem się stały.

Miasto umarło na wieki.

Pod niebem posepem, w cichości dni nieskończonych, w cichości nocy pełnych niemego migotu światów dalekich, jakby w otchłani niezgłębionego milczenia, leżał trup miasta, wydany na łup czasu i zatury wiecznej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W Wiesbaden
ordynuje
Dr. Jan Andryson
Tanusstr. 41.

Bad Nauheim
Willa Wanda - dom polski
dla gości kąpielowych. Sezon od 20. kwietn.
w kwietniu i maju ceny niższe
Helena Szczepanowska
właścicielka.

W. Janaszek, Poznań

ul. Wodna 28. narożnik ul. Jezulckiej

Największy magazyn wypraw

Porcelanowe i fajansowe
najodborniejsze i najnow-
sze fasony
serwisów stołowych
na 6, 12, 18 i więcej
osób.
serwisów do kawy.

Parter.
Lampy
naftowe
i okowiciane.

Szkoło

gładkie, rżnięte i graw.
kfeliszki, szklanki,
karafki, salaterki
talerzyki, bale etc.

Łózka żelazne.

Umywalki.

Garnitury do mycia.

Telefon nr. 1303.

12 okien wystawnych.

Sprzęty kuchenne

Stalowe wyroby
em. garnki, szrotki drewniane
wyroby.
Wyżymaczkę, żelazka
do prasowania etc. etc.

Polecam się do dostawy

chudego bydła
do tuczu

także

rozplodowego

Z Bawarii, Oldenburgji, Badenji,
Wschodniej fryzyjskiej i tutejszej
prowincji

pod korzystnymi warunkami.
Kup je także

każdą ilość tłustego bydła
jagniąt i świń.

J. Cabański

Handel bydła w Swarzędzu.

W kraju polskim w zaborze pruskim

jedyny specjalny

i największy handel

narzędzi

dla pp. stolarzy,
kołodziejów, pieco-

wników, murarzy, cieśli

i sztukatorów. Detalicznie.

Najnowsze fasony wiorników (hebli) nowych stylów
architektonicznych, zaś wszelkie nowe pomysły fasonów
wykonuje się podług rysunków i szkiców jak najszybc.

Główny skład: Półwiejska 35

Filja: św. Marcina (narożnik Wiktorji.)

Cennik darmo. Telefon 1921.

J. Chełmickowski, Poznań (Posen).

ST. URBANOWICZ,

fabryka wyrobów ślusarskich i konstrukcji żelaznych

Właściciel ces. król. anstr. medalu państwowego

we Wrześni (Wreschen)

wykonuje na prowincji i Prusy Zachodnie
wszelkie żelazne konstrukcje jak również okratowania
kościółców, cmentarzy, pomników, domów, parków,
balkonów, bramy wjazdowe, drzwi, zabezpieczenia
i t. d.

dostawa franco do każdej stacji kolej.

Kosztorysowanie gratis. — Rekomendacjami służy się.

A. Denizot, właściciel szkółek.
Poznań W. 3.

poleca:

wszelkie drzewa i krzewy owocowe
i ozdobne,

drzewa alejowe, róże, konifery,

wysadki truskawkowe i szparagowe,

wysadki na żywoptoty,

drzewa płaczące i konifery na groby
i t. d. i t. d.

Cennik ilustrowany na żądanie darmo i oplatnie.
Adres na listy: A. Denizot, Poznań (Posen) W. 3.

„Arystokratyna“

do pielęgnowania twarzy i rąk.

Najslyniejszy **hygieniczno-kosmetyczny**
proszek do mycia twarzy i rąk z zawartością
węglika i pięknym miłym zapachem kwiatów.

Preparat ten przeznaczony do racjonalnego pie-
lęgnowania pleci jest niezbędnym i jedynie polecenia
godnym.

„Arystokratyna“ działa przez swą zawartość
węglika — **antyseptycznie i orzeźwiająco.** Już
po krótkim użyciu staje się pleć **lśniącą** białą
i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku.

Piegi zmarszczki, wagry, żółte plamy
usuwa „Arystokratyna“ po kilkorazowym użyciu.
W paczkach po 25 fen., 3 paczki 65 fen. **Mydło**
Arystokratynowe sztuka 50 fen. **Krem Arysto-**
kratynowy flakon mk. 1,50, do nabycia w Pozna-
niu u pp. B. Sniegockiego ul. Rycerska, J. Czep-
czyńskiego drogerja Centralna, J. Gadbuscha Ba-
zar. E. Kuleszy św. Wojciech, A. Ubysza ul. Na-
stepcy tronu, H. Głowackiego ul. Głogowska, W.
Buchowskiego ul. Jadwigi.

Na prowincji u pp. J. Janickiego w Nakle i F.
Buzy w Kruświcy.

Gdzie niema na składzie wysyła wprost

chemiczna fabryka

Z. Rittera

Poznań, św. Marcin 20.

Aleksander Januchowski

właśc. A. Januchowski & W. Salkowski

hurtowny handel win
w Poznaniu

ulica Wrocławska nr. 13.

telefon 1712.

poleca swe znakomite, z rzeczywistą znajomością
fachu, wprost u producentów magnackich za-
kupione

— wina —

górnno-węgierskie

(tokaj hegyaljaszkie)

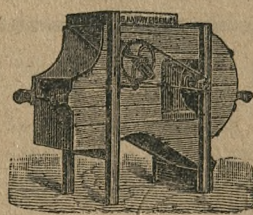
po cenach najprzystępniejszych.

Lubownikom

prawdziwie czystych

win górno-węgierskich nadarza się sposobność
poznać takowe w najrozmaitszych, na-
turalnych odcieniach smaku.

Przy zamówieniach uprasza się o łaskawe
uwzględnienie nowo wydanego cennika.



Nowe

młynki Simplex
i wialnie Perfekt

do czyszczenia zboża wykazały najlepsze rezultaty przy
próbie podjętej przez izbę rolniczą w Królewcu.

Wykonanie ich bardzo dobre, a funkcjonowanie niezrównane.

Polecam je ze składu mego w Poznaniu po tańszych
jak zwyczajnie cenach.

Adres do listów:
A. Bryliński
Poznań-Posen.

A. Bryliński

Adres do telegr.
A. Bryliński
Posen.

Telefon nr. 69.

Poznań, ulica Rycerska nr. 11a

Skład machin, rolniczych krajowych
i zagranicznych.

Zapasowe części do nich i pracownia do napraw.



Fortepiany i harmonia

w największym wyborze, nowe i uży-
wane, bardzo tanio a rzetelnie
poleca

A. DRYGAS,

narożn. św. Marcina i Rycerskiej 33

Telefon 888.

Warształ reparacyjny.

Katalog ilustr. na życzenie franko.



Nr.
Telefonu
1144.

B. Szulczewski,

Poznań, ulica Wilhelmowska nr. 11. □

Magazyn, porcelany, fajansów, szkła.

Lampy naftowe, gazowe, elektryczne.

Oświetlenie żarowe.

Zastawy. Wazony. Kryształ.

Lampy do gazu dawniejszych modeli wyprzedają po
znacznie niższych cenach.

Na sezon wiosenno-latowy

wszelkie nowości już nadeszły i

polecam w wielkim wyborze

kapelusze słomkowe
męskie i dla dzieci

z pierwszorzędnych fabryk światowych: Habiga, Hück-
lera, Halbau & Damask w Wiedniu, angielskie
i włoskie.

Kapelusze Panama

oraz

cyliny i szapoklaki.

Kapelusze słomkowe i piłśniowe

dla chłopców

po najniższych cenach.

Wielki wybór.

boa z piór

w najnowszych fasonach i kolorach.

Stale przesyłki wszelkich nowości.

Futra i rzeczy wełniane przechowują przez lato
i zabezpieczam od moli i ognia.

W. Sulicki,

skład futer, kapeluszy i fabryka czapek

Poznań, plac Wilhelmowski 10.

Telefon 1725.

Nasiona

polne, leśne, okopowe

i ogrodowe

poleca pod gwarancją

B. Hozakowski

Toruń — Thorn.

(Specjalne oferty na żądanie.)

Pokrywanie dachów

na pałacach, kościołach, wieżach i zwyczajnych bu-
dowlach, tynkami, dachówką, metalem, szkudza-
mi, tekturą smołową. Ceny przystępne i odpowied-
nie gwarancje. Referencjami od powag w budownictwie
i p. właścicieli, służę na życzenie. Na życz. dostarczam kosz-
torysy i obliczenia statyczne.

Jg. Wolniewicz

Kostrzyn — Kostschin. Telefon Nr. 36.

Buchalter

z dobrą rekomendacją, pilny i bardzo sumienny,
obecnie w obowiązku, szuka posady od 1. lipca
ewent. zaraz w banku lub innej instytucji polskiej.
Wysoka kaucja do dyspozycji. Łask. zgł. do Eksp.
nin. pisma pod nr. 461.

Osoba

inteligentna, lat 30, z dobrej rodziny, posiadająca muzykę
i pewną znajomość języka francuskiego, nie mając żadnych
obowiązków, pragnie podjąć się opieki nad małymi dziećmi
(najchętniej dziewczynkami) na wsi lub prowincji. Sierotom
może sumiennie zastąpić matkę. — Oferty przyjmuje admi-
nistracja Kurjera Poznańskiego pod nr. 460.

Gospodynie!

używajcie tylko

prawdziwej kawy

Brandta

z marką „strzała“.

Kawa ta jest uznana za najlep-
szą i najtańszą domieszkę oraz
zastępuje w zupełności praw-
dziwą kawę.

Do nabycia prawie we
wszystkich składach kolonial-
nych.



Wyższy prymaner

zyczy sobie udzielać lekcji we
wszystkich przedmiotach gł. w
matem. Adres wskazać
Ekspedycja Kurjera Pozn.

PATENTY

uskutecznia

szybko i tanio

Biuro patentowe

Knop & Himer,

Poznań, Strzelecka ul. 2.

Telefon 1785.

Informacje bezpłatnie.

Pomieszkanie

o 3 pokojach, kuchni i wszel-
kich przynależności podług
najnowszych wymagań jest za-
raz do wynajęcia

ul. Wilowa 62.

Blizsze szczegóły u gospo-
darza nr. 61.

Jan Szuman,

Biuro księgowości gospodarczej
(oddział handlowy)

przeprowadza kupno i sprzedaż
majątków i kamienic, oraz
pożyczki na hipoteki.

Adr.: Poznań, ul. Wikto-
rji 20. I. p. Telefon 667.

Wysadki
świerkowe

2, 3 i 4 letnie, szkolkowane,
nadzwyczaj bujne i zdrowe ma-
na sprzedaż.

Zarząd leśny

w Kapiu

(Komple p. Labiszcin.)

czego oddziały Wyzwolenia z niesłychanymi walcząc i będą walcząca trudności. Powodem tego ogromnie nieczyste powietrze i liczne browary, które tu istnieją. Dopóki piwa, najulubieńszego napoju tutejszych wychodźców nie zdola się zastąpić jakim innym bezalkoholycznym napojem, dopóty trudności zawsze będą wielkie.

Franciszek Cejrowski,
zast. sekretarza.

(Dokończenie nastąpi.)

Nasze sprawy.

Baczność, rodzice polscy!

Przestrzegamy rodziców, by niezezwalali pod żadnym warunkiem na germanizowanie w szkole żeńskich końcówek nazwisk córek. W jednej z tutejszych szkół oświadczone protestujacemu i na metrykę powołującemu się ojcu, że istnieje „przepis”, na mocy którego władze szkolne mają zapisywać nazwiska dziewcząt z końcówką „ski”. O takim „przepisie” nikomu nie wiadomo. Sprzeciwiają mu się solenne oświadczenia ministra. Więc baczność, by odnośni rodzice nie ulegli się ewentualnych bezprawnym pretensjom.

Więcej parafjalne w Berlinie.

Wiec polsko-katolicki parafji Panny Marji odbędzie się w niedzielę 14. kwietnia o pół do 2. po poł. na sali Südost przy Waldemarstr. 75. Na porządku obrad: 1. Sprawozdanie z listu ostatniego ks. prob. Jedera. 2. Sprawozdanie komisji kościelnej z ostatniego posłuchania u ks. delegata. 3. Zajęcie dalszego stanowiska co do omijania kościoła N. Marji Panny. 4. Sprawa dzieci, które mają w tym roku przystąpić do pierwszych sakramentów św. 5. Przyjęcie rezolucji.

Rodacy! Już od kilku lat staramy się o polskie nabożeństwa w kościele Panny Marji. Wszelkie próby i zabiegi nasze tak u miejscowej władzy kościelnej jak i u ks. Kardynała pozostały dotychczas bez skutku. Na ostatnim posłuchaniu ks. delegat wręcz oświadczył, iż do prób naszych przychylić się nie może. Nie pozostaje nam nie innego, jak obmyślić dalsze środki w celu uzyskania praw naszych w kościele i dla tego każdy Polak-katolik i Polka-katoliczka, zamieszkały w parafji N. Marji Panny, powinni jak jeden mąż stanąć na wysokości zadania. Rodacy, że chcemy i umiemy pracować dla ogólnego dobra naszego.

Komitet parafji N. M. Panny.

Wiec polsko-katolicki parafji św. Sebastjana i św. Józefa odbędzie się w niedzielę 14. bm. o godzinie 1. i pół po południu na sali Gesellschaftshaus Wedding, przy Müllerstr. 7. Porządek obrad: 1. Referat czyli sprawozdanie z działalności komisji kościelnej. 2. Obór członków komisji. 3. Dyskusja.

O jak najliczniejszy udział Rodaków i Rodaczek usilnie prosi
Zarząd.

Wiec Tow. Czytelnia Ludowych w Ostrowie

na powiat ostrowski zagał w niedzielę ks. Lisiecki w obecności około 250 osób, przewodniczył ks. proboszcz Zborowski. Ks. Gramlewicz z Chynowa w dłuższym wykładzie przedstawił zebranych zna-

czenie oświaty i płynące stąd korzyści. Wspominając o trzydziestoletniej działalności Tow. Czytelnia Lud. w Poznaniu, zakończył swoje przemówienie gorącym wezwaniem do zapisywania się na członków T. C. L.

W dyskusji — jak pisze Gaz. Ostr. — oświadczył p. Sroczyński, że nie brak zainteresowania się C. L. jest powodem, że lud tak nielicznie do niego należy, ale to, że często nienależy, a choćby przypadkowo wiedział, to nie zna warunków, na jakich można zostać jego członkiem i do kogo udać się w tej sprawie. Potrzeba więc sprężystej agitacji i przedstawienie dążeń i celów Towarzystwa szerokiemu ogółowi, a na gorące poparcie z jego strony można liczyć z pewnością.

P. Neumann z Poznania, który przybył w zastępstwie p. dra. Michalskiego, przedstawił trudności z jakimi walczą Towarzystwo i objaśnił jego cele i działalność. Ks. Lisiecki omawiał specjalnie Czytelnia Ludowe w powiecie ostrowskim, poczem zapisały się 122 osoby na członków T. C. L. O godzinie 6. zamknięto wiec po 2 godzinnych rozprawach.

Z Sztumskiego

piszą do Gaz. Grudz.: Za staraniem księży proboszczów założono w kilku parafjach naszego powiatu Tow. robotnicze. Wykłady odbywają się w języku polskim i niemieckim. Pierwszeństwo daje się jednak językowi niemieckiemu, mimo że poważną część członków składa się z Polaków!

Polskie Zjednoczenie Zawodowe

w Westfalji nadesłało nam ostatni numer swojego organu, zawierającego między innymi także sprawozdanie kasowe. Wymujemy z niego następujące ważniejsze cyfry:

Składki przyniosły 177 984,55 mk., wstępne 3078,50 mk., z roku 1905. pozostało w kasie 7215,05 mk., w banku było 55 000 mk., procent od tej sumy przyniósł 2994,25 mk. Stan czynny przedstawia pokazań sumę 248 121,64 mk. Majątek wynosił na 1. stycznia 1907. r. 132 944,28 mk. Obecnie posiada Zjednoczenie już 160 000 mk. majątku.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 9. kwietnia

Kalendarz. Dziś: Hug. i Marcel.

Dobrosława.
Gorysława.

Wschód słońca.	Dziś: 5,18	zachód: 6,46
	Jutro: 5,16	6,48
Wschód księżyca.	Dziś: 4,57	zachód: 3,54
	Jutro: 5,19	5,9

* Przepowiednia powietrza na środek 10. kwietnia: Umiarkowane wiatry południowe, przeważnie pogodnie bez znaczących opadów i stopniowo ciepło.

Teatr polski w ogrodzie Potockiego.

We wtorek dnia 9. kwietnia: Występ gościny Aleksandra Zelwerowicza, artysty i reżysera krakowskiego teatru. Pan A. Zelwerowicz wystąpi po raz pierwszy w roli pułkownika amerykańskiego Lenoxa, w efektownej sztuce Urzędowa żona. (Abonament uchylony.)

W środę: Drugi występ gościnny A. Zelwerowicza w sztuce p. t.: Sherlock Holmes przez C.

samoistnego. Dążność ta okazuje się silniejszą od rozkładających hasel liberalizmu i walki klas, po- ciąga za sobą wszystkie czynniki twórcze (poezję) i staje się kierunkiem naczelnym życia narodowego. Przedstawiciel tych dążeń, Niezłomny, czuje w sobie moc, „jest spadkobiercą tych, którzy mieli nadzieję”. Mistrz śmieje się sardonicznie:

— He, he. Prorok nowy!

A Niezłomny odpowiada poprostu:

— Ja jestem tylko człowiek zdrowy.

Za przewodem niezłomnego dąży naród do wieży Popielowej, aby zbudzić ze snu „chorą” Ojczyznę. Tę chwilę obwieści wielki dzwon na wieży. Już — już za sznur chwytają mają, ale nie nadszedł jeszcze czas. Ręce zawisły w powietrzu.

Podobnie, jak u Wyspiańskiego:

Tu dramatowi temu koniec.

Lecz myśl — ten chyby, lotny goniec

Po za ten dramat wylatuje...

Dramat trwa dalej w życiu, odgrywa się

w sercach naszych, coraz jednak słoneczniejszych.

Twórca „Słonecznej pieśni”, nie król poezji, jak Krasiński, który w „Dniu dzisiejszym”, „Przedświcie”, „Psalmach przyszłości” ten sam temat w mesjanizmie przerabiał teorie, pełne przepychu myśli i form, na jakie zdobyć się mogła wielka kultura artystyczna jego generacji. To szeregowiec z szeregu zastępu demokratycznych pracowników naszych, szeregowiec, u którego pieśń jest przyspiewem w pracy, a wizja poetycka rodzi się z prężenia własnych rąk ku czynowi. W widzeniach Obrzuda niema egzaltacji, sycoj wyobraźnią cudzych czynów; jego wyobraźnia wyprzedza to, co sam chciałby dokonać dla Ojczyzny.

Obrzud, jako artysta zawdzięcza wiele Wyspiańskiemu; niema jego kultury artystycznej, nie może jasnie odczuwać to, co tamtego impresjonistycznie uderzało, żądze życia i władze czy w narodzie. Jest bliżej tego i prościej to być; jest bliżej powszedniemu rozumieniu pięk-

Doylego i Gilleta. Pan A. Zelwerowicz odegra rolę tytułową. (Abonament uchylony.)

W czwartek wystąpi raz jeszcze p. A. Zelwerowicz w komedji Hennequina i Bluhanta pod tyt.: Adwokat w pulapce, w której otworzy postać adwokata Lebrunoisa. Abonament uchylony.

W sobotę: Benefis Bolesława Zawierskiego, zdolnego artysty naszej sceny. Benefisaut. wybrał sobie wyborną sztukę Czechowa pod tyt.: Wujaszek Wania. Abonament uchylony.

W niedzielę po południu o godz. 3.: Maciek Samson, sztuka ze śpiewami i tańcami J. K. Galasiewicza. (Ceny do połowy niższe).

* Kasa teatralna otwarta codziennie od 11 i pół do 1. i od 5. do kańca przedstawienia.

Zamówienia biletów na popołudniowe przedstawienia przyjmuje kasa popołudniowa tylko w środę od godz. 5. do 7. wieczorem.

* Biuro Informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i Biuro Straży przy Piękarskich nr. 13., II. piętro, jest otwarte codziennie rano od 10—1, po południu od 4—6, w niedziele i święta od 12—1.

Wskazówek w sprawach ekonomicznych i finansowych udziela Biuro Straży co wtorek i piątek opołudniu od 2—3.

Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań — Posen. Telefon 1640 tylko w godzinach od 10—1 i od 4—6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzy, lantratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

* Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy ulicy Bismarcka nr. 1. I. Otwarta w dni powszednie od 9. do 5., w niedzielę i święta od 10. do 5. — Wstęp: 25 fen., ucząca się młodzież płaci 10 fen.

* Biblioteka Raczyńskich jest otwarta codziennie od 5. do 8. z wyjątkiem niedziel, świąt i wielkich wakacji (od 15. lipca do 15. sierpnia).

* Na pamiątkową tablicę dla ś. p. ks. Wojciecha Andersza złożyli w dalszym ciągu:
Ks. dziekan Dziegiecki 10 mk.
Ks. proboszcz Jezewski 10 „
Ks. proboszcz Merkel 5 „
Razem z poprzednimi 108 mk.

* Na fundusz Imienia ś. p. ks. arcybiskupa Stablewskiego: Na stałe popieranie nauki języka polskiego złożono w dalszym ciągu: W miejsce zawiadomień o ślubie dra Hieronima Uliszewskiego z Wrześni z p. Halną Kubicką z Książa, który się odbędzie 9. b. m. w Poznaniu w kościele Bożego Ciała 20 m.
Razem z poprzednimi złożono u nas: 1129,30 m.

Pozostaje u nas 49,30 m.

* Wypocznik letni dla redaktorów. Pan dr. A. Tarnawski ofiarował w lecznicy swojej w Koszowie w Galicji (stacja kolei Zabłudów za Kołomyją) trzy bezpłatne miejsca kuracyjne dla redaktorów Polaków z pod zaboru pruskiego, którzy odsiadawali kaźń więzienną za przestępstwa prasowe. Kuracja trwać może 4 do 6 tygodni w miesiącach maju, czerwcu, wrześniu lub październiku. Także właścicielka wili Liljana w Zakopanem gotowa jest udzielić bezpłatnego wypoczynku letniego z całem utrzymaniem dla jednego redaktora polskiego z pod zaboru pruskiego znajdującego się w wyżej wymienionych warunkach.

Reflektanci na powyższe miejsca wolnej kuracji i zechcą zgłosić się do sekretarza Tow. dziennikarzy p. Józefa Goździewicza w Poznaniu ulica Półwiejska 23. III., ponieważ właściciele odnośnych zakładów nie znając tutejszych stosunków, nie mogą

w czynię; nie robi sceny na scenie, daleki od sceptycyzmu Wyspiańskiego, zjadającego się świadomością sztuki, jako gry od życia oderwanej.

Według opowieści skandynawskiej skrzypek nieuczony wsłuchiwał się w wodospad, aż wybrał z szumu, napozór głuchego, melodję na swoje skrzypki. Czarował go duch wodny w głębinie wód ukryty; życie wodospadu ciągnęło go do siebie urokiem melodji. I skrzypek oddał w końcu temu życiu swoje życie.

Obrzud jest podobnym poetą-historjografem naszego porzobiorowego wodospadu dziejowego. Wydobyl z niego melodję „Słonecznej pieśni” pod czarem bezpośredniego oddziaływania nań życia. Jest to raczej pieśń, którą przeżył, niż dzieło zawodowe sztuki.

Najdawniejszej stolicy litewskiej

poświęcił na posiedzeniu Towarzystwa Historycznego we Lwowie dyrektor dr. Wojciech Kętrzyński studjum naukowe. Z ciekawych szczegółów, które w całości opublikowane zostaną w Kwartalniku Historycznym, podajemy kilka do wiadomości Czytelników.

Zdaniem prelegenta, o stolicy litewskiej mówić można dopiero za czasów króla Mendoga 1253. — 1263, który pod berłem swoim zjednoczył całą Litwę. Ta stolica jednak nie była znana dotychczas, skoro niemal każdy autor ją przenosi do innej miejscowości. Za stolice uchodziły dotąd Nowogródek, Nauenpille, Kiernów, Worniany, Liszkowo i t. p.

Są to same przypuszczenia, nie opierające się na źródłach współczesnych. A jednak dokumenty nazywają tę stolicę Lettowia, a źródła ruskie Woruta. Gdzie leżały, niewiadomo dotychczas. Roku 1253. założone biskupstwo litewskie, a biskupa wyposażono połową Rosienia, Betygody i Lakowa, które stanowią kompleks zwarty. Nie ulega wątpliwości, że w jednej z tych miejscowości albo przynajmniej w ich pobliżu musiały być siedziba biskupa, skoro mieszkać musiał tam, gdzie

osadzić, którzy ze zgłaszających się redaktorów najwięcej na wolną kurację zasługują. Zarząd Tow. dziennikarzy zbada gruntownie wszystkie zgłoszenia i poleci najgodniejszych.

* Wybory do sądów kupieckich w Poznaniu odbędą się w czwartek 11. b. m. pomiędzy godziną 3—9 po południu. Litera A—L głosuje w obywatelskiej szkole przy ul. Ryckerskiej nr. 30. Litera M—Z w auli szkoły miejskiej przy ul. św. Marcina nr. 35.

Na odbytym w dniu 6. marca wiecu pomocników handlowych wybrani zostali na kandydatów następujący panowie: Szramkiewicz Teobald, Słomiński Jan, Szubert Kazimierz, Janowski Władysław, Okoniewski Mieczysław.

Nadmieniamy, że w tym roku wylosowano 3 Polaków. Jeżeli Koledzy obowiązek swój spełnią i jak jeden mąż na wybory się stawią, to i tym razem 3 Polaków wybieremy.

Pracę głosowania mają koledzy, którzy ukończyli 25. rok życia.

Komitet wyborczy pomocników handl. Stanisław Tundak, Władysław Janowski, przewodniczący, sekretarz.

Koledzy, którzy dotąd nie radęsiali pocztówki dołączonej do odeszłej, uprasza się o natychmiastowe wypełnienie i zwrot tychże. Niech koledzy agitacji nie utrudniają. Przeciwnicy nasi już naprzód triumfują, że jednego ławnika stracimy. Pokażmy, że się mylą.

Komitet pomocników handlowych.

* Samodzielni kupcy poznańscy wybierają w czwartek, dnia 11. b. m. ławników do sądów kupieckich pomiędzy 3. po południu a 9. wieczorem.

Litera A—L głosuje na sali B starego ratusza. Litera M—Z głosuje na sali sądów kupieckich przy ul. Kozej w urzędzie procederowym. Każdy uprawniony do głosowania otrzyma listownie zawiadanie i listę kandydatów. Nie wątpimy, że wszyscy kupcy Polacy spełnią swój obowiązek i podążą w przyszły czwartek na wybory.

* Walne zebranie „Stelli”, Tow. Kolonji Wakacyjnych i Stacji Sanitarnej odbędzie się we wtorek, 30. b. m. o godzinie 8. i pół wieczorem na sali hotelu francuskiego w Poznaniu.

Porządek obrad: 1. Zagajenie. 2. Wybór przewodniczącego. 3. Sprawozdania: a) sekretarza, b) skarbnika. 4. Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 5. Komunikaty Zarządu. 6. Wnioski bez uchwał.

O jak najliczniejszy udział upraszają.
Za Zarząd:
hr. Benzelstjerna-Engeström, prezes.
Walery Żebniński, sekretarz.

* Walne zebranie Tow. Przyjaciół kowskiego, poświęcając na wstępie uwagę na nienie pamięci dr. Karola Libelta. Przewodniczącym walnego zebrania wybrano p. dr. Zygmunta Szuldrzyńskiego, sekretarzem ks. dr. Tacząka. Obeszernie sprawozdanie zarządu za rok 1905. i 1906. odczytał p. dr. Święcicki. Konserwator pan dr. Erzepki referował o powiększeniu się zbiorów Towarzystwa w ubiegłym dwuleciu.

Sprawozdanie kasowe zdał p. dr. Głęboki, uwzględniając obszernie preliminarz roczny Towarzystwa i położenie finansowe wynikające z zamierzonej budowy nowego gmachu Towarzystwa. Pan szambelan Cegielski odczytał sprawozdanie komisji rewizyjnej, po którym udzielono skarbnikowi pokwitowania. Z kolei przystąpiono do wyboru nowego zarządu, z którego ustąpili panowie: dr. Skarzyński i hr. Benzelstjerna Engeström. Wybrano prezesem ks. biskupa dr. Likowskiego, wiceprezesem p. dr. Święcickiego, sekretarzem ge-

miał utrzymanie. Jego siedziba zaś i katedra, którą zobowiązał się wybudować, mogły być tylko w stolicy królewskiej. Stolicy zatem i nazw „Lettowia i Woruta” szukać należy w tamtych stronach.

W wyrazie „Lettowia” tkwi pierwiastek „Litw”, który wskazuje Litwiny nad Dubisą, leżące niedaleko Lakowa i Betygody. Ale niewiadomo, czy Litwiny już istnieli w XIII. wieku, nie wyjaśnia ją także nazwa „Woruta”. Dlatego sądzi prelegent, że w samej nazwie „Lettowia” zasła pomyłka, zresztą bardzo pospolita, że czytano „t” zamiast „c”, a dokumenty, które to nazwisko zawierają, są kopjami z końca XIV. wieku, że zatem mowa o Lakowie, wspomnianym w posagu biskupim.

Krakowskimi Muzeum Czartoryskich

zajmuje w kwietniowym numerze Wustermanns Monatshefte dr. Emil Schaeffer w obszernem studjum, poświęconem specjalnie dziełom sztuki malarskiej, między niemi także jednemu dziełu Raffaella.

Otwarcie wystawy Stachewicza.

W niedzielę w sali dolnej pałacu sztuki w Warszawie otwartą została zapowiadzana wystawa najnowszych prac malarskich Piotra Stachewicza. Naczelne miejsce wystawy zajmuje ciekawy w pomysłach i silny w nastroju cykl „Widma”, obejmujący obrazy: „Muza”, „Ironja”, „Melancholja”, „Zwątpienie” i „Ukojenie”. Pełne szczerego sentymentu kompozycje: „Święta Regina”, „Marzec”, „Pieśń Lassena”, „W dzień zaduszny”, „Matka Boska Ostobramska”, stylowy „Hejnał”, doskonale w charakterze „Czaty” i „Kozak” oraz akty i piękne głowy kobiece dopełniają całości tej niezmiernie zajmującej wystawy. Znane monachijskie pismo artystyczne Kunst für Alle, poświęci jeden z najbliższych zeszytów w całości Stachewiczowi.

Mały feljeton.

* „Słonecznej pieśni”, dramacie w 3 aktach młodego literata, Stanisława Obrzuda, którego wiersz opublikowaliśmy przed kilku dniami, pisze w Słowie Polskiem Zygmunt Wasilewski z powodu lwowskiej premjery między innymi, co następuje:

Sztuka p. Obrzuda jest dramatem porzobiorowym ducha Polski. Autor wyobraził ją alegorycznie w postaci „dziewczki, która nie umarła, jeno śpi” w wieżycy Kruzwickiej nad Gopiem.

Złożyli ją tam w trumnie przedstawiciele mocarstw rozporczych, w obliczu narodu, który bynajmniej nie miał się ku śmierci:

— Wielki to jest, wielki dzień!

Chora zmarła historycznie,

A tłum lka.

— Bo naród żyw.

W tych paru słowach autor zaznacza punkt wyjścia swego dramatu.

Odtąd zaczyna się akcja dramatu dziejowego. Akcję tę prowadzi przez wszystkie akty osoba Mistrza, zmieniająca kolejno maskę, a zawsze wyobrażająca pierwiastek hamujący ewoluację historyczną narodu, rację stanu partji rządzącej, nie liczącej się z duchem narodu, pozbawioną wiary w jego siłę twórczą, rację stanu skłoną do konszachcowań gabinetowych, do malodusznych ustępstw, nawet do zdrad.

Z tą postacią walczą duchy światłości, przewodzące czynom narodu, geniusze jego uczuć i myśli, w maskach historycznych, popularnie znanych.

Przesuwa się przed oczyma widzów rok rozbioru 1795. rok 1831. i rok 1863. w ostatnim zaś obrazie, wyobrażającym czasy najnowsze powstaniowe, widzimy kielkującą na gruzach ojczyzny nową prądę życia we wzajemnem od siebie uzależnieniu. Po długim uśpieniu budzi się instynkt samozachowawczy narodu. Ogół poczyna się na siłach, że może tworzyć dalsze plany życia

neralnym p. radcę Głębockiego, skarbnikiem pana radcę Łukomskiego, redaktorem ks. dr. Warmińskiego.

— * **Ważne zebranie wydziału lekarskiego Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu** odbędzie się w środę wieczorem o 6. w lokalu wydziału przy ul. Berlińskiej 16.
Dr. Fr. Chłapowski, Dr. St. Łazarewicz, prezes, sekretarz.

— * **Zjazd Kół śpiewackich w Jeżycach-Poznaniu.** Dochodzi nas następująca odezwa:

Dnia 29, 30. czerwca i 1. lipca r. b. odbędzie się w Jeżycach zjazd Kół śpiewackich okręgu poznańskiego połączony z uroczystością 15 letniej rocznicy Towarzystwa naszego. Już w początku marca r. b. rozesłaliśmy poszczególnym Kółom śpiewackim oświadczenie zaproszenia na zjazd powyższy. Być atoli może, że bądź to przez zapomnienie, lub też nieświadomość adresu niejedno z Kół pominięte zostało.

Dla tego raz jeszcze wszystkie Kola do łaskawego współdziałania zapraszamy z prośbą o zażądanie odpowiednich formularzy. Ponieważ dotąd bardzo mało Kół śpiewackich do współdziałania w zjeździe się zgłosiło, dla tego wszystkie te Kola, które już od nas odnośnie zaproszenia odebrały, a dotąd jeszcze odpowiedzi nie nadesłały, prosimy o łaskawą śpieszną odpowiedź. Ostateczny termin zgłoszenia upływa dnia 1. maja r. b.

Wszelkie korespondencje prosimy adresować na ręce prezesa Tow. naszego ks. mansjonarza Świnarskiego, Poznań, Posen W. 6., Kirchstr. 4. O nagrody nasze ubiegać się może każde Koło jednorazowym wpisem. Cześć pieśni!

Zarząd Tow. śpiewu „Halka” w Jeżycach.

— * **Wieżornica.** Amatorzy z Jeżyc urządzają w niedzielę, dnia 14. bm. wieczornice na cel Złóbka naszego na sali p. Schuberta przy Rynku. Ciężka zima tegoroczna, która sprawiła, że prawie wszystkie dzieci — było codziennie 20—30 i nado — musiano utrzymywać bezpłatnie; coraz większe zrozumienie potrzeby Złóbka i korzyści jego dla najbiedniejszej części parafii naszej, powabna i udatna gra znanych z swojej precyzji i wery w występach amatorów i Amatorów naszych, pozwalają nam tuzyszyć sobie, że Szanowna Publiczność, hojna zawsze, gdy chodzi o tak wzniosły cel raczy przybyciem swoim spędzić miły wieczór z nami, a składką swoją pomnożyć szczerą fundusze naszego Złóbka. Program zabawy podadzą afisze.

W imieniu zarządu ks. Wacław Mayer, prob.

— * **Wielka wieczornica ludowa,** ostatnia w tym roku, odbędzie się w niedzielę 14. b. m. o godzinie 8. wieczorem na sali tarasowej Lamberta. Wieczornica ta będzie poświęcona najwzajemnemu naszemu mistrzowi pióra Henrykowi Sienkiewiczowi; obfity i nader zajmujący program zapozna nas z życiem i dziełami Sienkiewicza, a szereg barwnych obrazów świetlnych specjalnie przedstawi nam najwybitniejsze sceny z Quo vadis. Stosowny wykład wygłosi dr. Marjan Seyda, a przedtem będą śniwały deklamacje i zgrupowani się na niedzielnej tej wieczornicy, szczególnie jest to ostatnia w tym sezonie. Wstępne jak zwykle 20 fen.

— * **Koniec wakacji.** Wczoraj w poniedziałek skończyły się wakacje wielkanocne. Dziś w wtorek rozpoczynają się lekcje we wszystkich miejscowych zakładach naukowych.

— * **Szkółki budowy maszyn** na Wildzie otwarto w poniedziałek uroczystie w obecności rady ministerjalnego Dönhoffa z Berlina, jako zastępcy ministra handlu, rady regencyjnego Thona, prezydenta regencji Krahmera, nadburmistrza Wilmsa, burmistrza Künzera, prezydenta policji Hellmanna i 150 zaproszonych gości. Przemawiali w imieniu miasta nadburmistrz dr. Wilms, w imieniu regencji prezydent Krahmer, a w imieniu ministra handlu radca Dönhoff. Z okazji uroczystości otrzymali dyrektor szkoły Braun i miejski inspektor budowlany Moritz orderzy czerwonego orła czwartej klasy.

Wyższą szkołę budowy maszyn zbudowało miasto kosztem pół miliona marek, włącznie gruntu pod budowlę. Instytucja pozostaje własnością miasta, które w celach naukowych oddaje ją państwu do dyspozycji. Główny front budynku leży przy ul. Kluczborskiej, narożnik z wieżą przy ul. Małgorzaty naprzeciwko nowego zboru protestanckiego. Gmach zawiera 22 klasy, sale do zbiorów, laboratorium techniczne, sale fizyczne, sale konferencyjne, aulę biblioteczną i mieszkanie dla dyrektora i nauczycieli. Szkoła obliczona jest na 200 uczniów.

— * **Znowu proces prasowy.** Redaktor Lecha gnieźnieńskiego p. Karol Skworz stał w sobotę przed sądem ławniczym, oskarżony o rzekomą obrazę policji i nauczyciela Blocha z Macznik. Lech ogłosił wiadomość, że policja gnieźnieńska trzymała pewną kobietę trzy godziny w areszcie, ponieważ przed komisarzem policyjnym podczas przesłuchów odmówiła świadectwa co do swego syna, którego nakłonić miała do strejku szkolnego. Prokurator wniósł o 3 miesiące więzienia. obrońca p. dr. Tomaszewicz zrzekł się obrony.

Dalej zarzucał Lech nauczycielowi Blochowi, że w nauce religii bił dzieci tak dotkliwie, iż ojcowie musieli z nimi uciec do lekarza. Sąd w pierwszym wypadku skazał p. Skworza na miesiąc, w drugim na trzy tygodnie, redukując całą karę do sześciu tygodni więzienia. Oprócz tego zawyroковано publikację wyroku na koszt zasądzonego.

— * **Powódz Wisły.** W sobotę dosięgnął wodostan Wisły w Toruniu swej najwyższej wysokości 4,98 m., a w niedzielę spadł do 4,29 m. Donoszą jednak, że w górnej części rzeki woda wzrasta z powodu obfitego napływu z bocznych rzek, tak, że i w Toruniu spodziewać się należy dalszego przyrostu. W nizinach dotychczasowa powódz wyrządziła znaczne szkody. Żegluga w czasie tym była bardzo ożywiona. Od 31. marca do 6. kwietnia przepłynęło przez Toruń ku morzu 5 parowców i 16 szkat, a w odwrotną stronę 8 parowców i 20 szkat

— * **Handel ziemią.** Wieś rycerską Janiszewo, 4 kilometry od Pelplina położona, własność Niemca dr. Mendrzyka, obszaru 2185 mórg doskonałej ziemi, kupił za 650,000 Mk. p. Józef Paszotta z Plemiąt. W ostatnim czasie był właścicielem tego majątku p. Trzebiński z Kujaw. — Plemięta obejmuje brat p. Józefa Paszotty pan Marjan P.

Z Siemianowa donoszą Lechowi, że p. Jaskulski sprzedał Niemcowi Wolfowi z Woźnik oberżę i 55 mórg ziemi.

— * **Nieruchomości** przy ul. św. Łazarza nr. 33. kupili od mistrza rzeźniczego p. Jaworowskiego studniarza p. p. Kowalski i Schroeder z ul. św. Łazarza nr. 4. za 24 000 mk.

— * **Kaplica nad Morskiem Okiem.** By upamiętnić odzyskanie przez znany wyrok sądu polubowego szmatu polskiej ziemi w cudownie pięknej okolicy trzaskańskiej, zakwestjonowanego od szeregu lat przez Węgry, hrabianka Marja Zamoyńska z Zakopanego powzięła zamiar fundowania kaplicy na wzgórk skalistym przy Morskiem Oku. Będzie to budynek cały z granitu, przystępny dla turystów, zatrzymujących się w schronisku, nie wielki, ale dostateczny, by mogła tam odprawiać się msza św. Zamiar ma być teraz urzeczywistniony. W tym celu ogłoszony będzie konkurs na projekt. Warunki konkursu tego ogłoszone będą w najbliższym czasie.

— * **Z bruku.** Młody gospodarz z okolicy stanął w niedzielę z powózką swoją na ul. Małgorzaty, aby poprawić uprząż. Gdy wsiadał na wóz, konie szarpnęły, tak że spadł na bruk, złamał sobie żebro i nadwyrzył obojczyk.

— * **Srem.** Gospodarzowi Franciszkowi Królówi w Meehlinie spaliła się stodoła. Ogień powstał z winy 3 letniego dziecka Króla, które bawiło się zapalnikami. Stodoła zabezpieczoną była na 1000 mk.

— * **Leszno.** W gimnazjum tutejszem użytko 21 uczniów świadectwo do jednorocznej służby, pomiędzy nimi trzech Polaków: Tadeusz Alkiewicz, Kajetan Morawski i Leon Włodarczyk. Abiturjentów Polaków nie było.

— * **Czerniejewo.** Gazety niemieckie donoszą, że w nocy na sobotę dokonano „napaści” na szkołę w Pawlowie. Napad polegał na tem, że w sypialnym pokoju nauczyciela wybito dwie szyby. — Strach ma wielkie oczy!

— * **Krotoszyn.** Kierownik lokomotywy, który zapobiegł wykojeniu pociągu pomiędzy Krotoszymem a Pleszewem przez usunięcie kamieni z szyn otrzymał 50 marek nagrody, a palacz 15 marek. Komisja kolejki powiatowej wyznaczyła 100 marek nagrody za wykrycie sprawy, który położył kamienie na szynach.

— * **Znin.** Ost. Presse donosi: Z powodu podróżeń cukru wielu tutejszych kupców kolonialnych utworzyło związek i od niedzieli począwszy sprzedają farynę po 22 fen., a cukier w kawałkach po 25 fen. za funt.

— * **Babimost.** Przy zwożeniu stoga spadł głowę i śmierć nastąpiła na miejscu.

— * **Kępno.** Na dworcu tutejszym panuje niezwykle ożywiony ruch wychodźców. Około 3 do 4 tysięcy robotników z Królestwa udaje się tu stąd w dalszą podróż za robotą. Kolej w samem Kępnie zarabia codziennie na biletach 15 do 20 tysięcy marek, a w Podzamczu 25 do 30 tysięcy marek. Ze stacji tutejszej wychodzi przeszło 70 pociągów na dobę.

— * **Miejska Górka.** Tutejszy hotel, należący do Niemca Pechy nabył Polak, którego nazwiska gazety nie podają, za 45 000 mk.

— * **Ostrów.** Eksploatacja rudy żelaznej w tutejszej okolicy tak się opłacała, że podjęto ją w wielkich rozmiarach. Początkowo wydobywano ją tylko w okolicy Ostrzeszowa, obecnie rozszerzono eksploatację także na łąki baryckie pod Odolanowem. Rudę z pod Ostrowa tuż przyszoście odolanowskiej wysyłają do zakładów hutniczych w Marjanowie na Górnym Śląsku. Rudę na łąkach tutejszych jest bardzo wydajną i miejscami przynosi 1000 mk. z morgi. Ponieważ jednak do stopienia centnara rudy potrzeba kilka centnarów węgla, o zakładaniu hut żelaznych u nas na razie nie może być mowy.

— * **Rogoźno.** W niedzielę 14. b. m. urządził Kolo śpiewackie przedstawienie amatorskie na sali p. Krupskiego. Odegraną będzie „Skalbmierzanki”, komedjo-opera w 3 aktach. Czysty dochód przeznaczony na rzecz budowy Domu Katolickiego w Rogoźnie.

— * **Bydgoszcz.** Samobójstwo popełnił w pierwszy święto Wielkanocy tutejszy sekretarz regencyjny Butt. Powiesił się, a powodem samobójstwa było, że jako urzędnik król. regencji dopuścił się karygodnych czynów, za które wytoczono mu śledztwo.

— * **Toruń.** Rozwaga strażnika kolejowego zapobiegła w niedzielę na torze bydgosko-toruńskim nieszczęśliwemu wypadkowi. Spozstrzegł on, że jedna z szyn była pękniętą. Zanim szkodę sporządzone, musiały pociągi w miejscu tem przejeżdżać bardzo wolno, co spowodowało znaczne opóźnienie.

— * **Toruń.** Za usiłowane morderstwo skazał tutejszy sąd przysięgłych krawcową Korzyńską i robotnika Wojciecha Majewskiego na 3 lata domu karnego oboje 5 lat więzienia. Obaj chcieli za pomocą żywego srebra zmieszane z kartoflami otruć żonę Majewskiego, a następnie ożenić się.

— * **Brodnica, Prusy Zach.** Kilku chłopów bawiło się rewolwerem, nie wiedząc, że broń była nabita. Nagle padł strzał i kula trafiła synka dozórcy Lambrechta tak nieszczęśliwie w głowę, że chłopczyk leży bez przytomności. Czy uda się go utrzymać przy życiu, nie wiadomo.

— * **Nowemiasło, Prusy Zach.** Świętokradztwa dokonano w tutejszym kościele katolickim. Złodzieje wylamali w nocy na środek drzwi do kościoła, i wdarli się do środka, rozbili puszkę ołnarne. Ile monety im się dostało, nie wiadomo. Usiłowali wtargnąć także do zakrystji, ale to im się nie udało. Widocznie polów

był za mały, bo tej samej jeszcze nocy włamali się do kupca Onasza przy ulicy Mostowej, ale i tam zdołali skraść zaledwie 8 mk. Po rzezi-mieszkach nie ma dotąd śladu.

— * **Tylża, Prusy Wchodnie.** W mieście tutejszem panuje ogromny brak mieszkań, Mianowicie rodziny z licznym potomstwem nie mogą absolutnie znaleźć mieszkania. Zlitował się jednak nad nimi fabrykant tabaki do zazywania p. K., który w Tilsiter Allg. Ztg. ogłasza następujący inserat:

Mieszkanie do wynajęcia, ale tylko dla małżonków z dziećmi, nie niżej pół tuzina, kto ma tuzin, tem więcej jest pożądany. — Do dać należy, że p. K. sam posiada bardzo liczną rodzinę i z własnego doświadczenia zna wszystkie połączone z tem troski. Spodziewać się należy, że mieszkanie jego w krótkim czasie zostanie wynajęte.

— * **Z sądów:**
— Z Bydgoszczy donosi Ost. Presse: W sobotę stał przed izbą karną w instancji apelacyjnej właściciel p. Piotr Baliński z Wierchuczynca, którego sąd ławniczy w Koronowie skazał za rzekomą obrazę nauczycieli Sendkowskiego w Wierchuczynca na 4 miesiące więzienia. W lipcu zeszłego roku miał p. Baliński wyrazić się do akuszerki Jeżewskiej, że S. wziął z kasy szkolnej, którą administrował jako rentant, 1200 mk., a następnie sumę tę pokrył przez pożyczkę z kasy oszczędności w Mroczy, dalej, że sfałszował zestawienie kosztów reparycyjnych.

Przeciwko wyrokowi sądu ławniczego wniósł zasądzony apelację. Na termin powołano 26 świadków, za pomocą których oskarżony usiłował złożyć dowód, że twierdzenia jego zgadzały się z prawdą. Sąd nie dał się jednak przekonać i apelację odrzucił, zniżył jednak ze względu na dobrą opinię oskarżonego karę z 4 na 2 miesiące więzienia.

Towarzystwa.

— Zwyczajne posiedzenie Tow. Przemysł. Jedności pod wezwaniem św. Antoniego w Poznaniu odbędzie się w środę 10. b. m. o godz. 9. w lokalu posiedzeń p. Nowakowskiego, róg Starego Rynku i ul. Butelskiej nr. 44. Na porządku obrad odczyt, oraz inne bardzo ważne sprawy. O liczny i punktualny udział członków prosi Zarząd.

— Posiedzenie klubu Fryzjerów odbędzie się we wtorek 9. b. m. wieczorem o godz. pół do 10. w lokalu p. Jarockiego, Stary Rynek 64 I. piętro. Szanownych członków o jak najliczniejszy udział uprasza Zarząd.

— Iskra Tow. kształcącej się młodzieży polskiej w Poznaniu. Zwyczajne zebranie odbędzie się w środę 10. b. m. o pół do 9. wieczorem w lokalu p. T. Andrzejewskiego, św. Marcin 4. Na porządku obrad wykład, oraz inne ważne sprawy. Szanownych członków i gości prosimy o liczne

Rozmaitości.

— **Pojedynek Carducci'ego.** Zmarły niedawno poeta włoski Carducci, omal nie był pewnego razu zmuszony do pojedynku — jak opowiada Cri de Paris — mimo, że był zasadniczym przeciwnikiem pojedynku. Pewnego dnia jechał Carducci w przedziale kolejowym z jakimś oficerem włoskim, który go wcale nie znał. Rozmowa zeszła na literaturę, oficer zaczął mówić o autorze poezji „Odi barbare” i oświadczył, że uważa Carducci'ego za genialnego poetę, jednego z największych po Dantem. „Hm — odpowiedział jego towarzyszy podróży z powątpiewaniem — geniusz to za wiele, uważam go za przeciętnego poetę.”

— „Przeciętnego? W takim razie nie rozumiesz się pan zupełnie na sztuce!” — Wybacz pan, ale zdaje mi się, że mam większe prawo mówić o niej, aniżeli ja?” — „Tak jest.” Oficer uczył się obrazynym, wy dobył swoją kartę i podał pocie. Carducci uśmiechnął się i wręczył mu swoją. Skutek był nieoczekiwany. Oficer przeczytał i stanął osłupiały, bo na karcie widniały następujące słowa: „Giosue Carducci, profesor uniwersytetu bolońskiego”.

Nowe wydawnictwa.

— **Tania Biblioteka dla wszystkich.** Pod takim tytułem zaczęło wychodzić w kwietniu t. b. tania wydawnictwo tygodniowe w Warszawie pod kierunkiem literackim Artura Głiszczyńskiego w formie książek od 5 do 7 arkuszy druk. Prenumerata rocznie 10 rubli 40 kop. Pojedyncze omly po 15 kop. Pierwszy tom zawiera słynną nprzawę Karola Libelta „O miłości Ojczyzny”. Oprócz arcydzieł naszych mistrzów poezji i beletrystyki ma Tania Biblioteka wybór najwybitniejszych utworów z pośród bogatego skarba dzieł poetyckich, powieściowych i naukowych, zwłaszcza traktujących o wypadkach w r. 1830. i 1863. spóźnionej literacką po całej plejadzie pisarzy politycznych z drugiej połowy zeszłego stulecia, poetów, legionistów, emigrantów i t. p.

Ze współczesnej twórczości Biblioteka podaw będzie powieści oryginalne i tłumaczone pierwszorzędnych autorów, rozprawy historyczne, dzieła przyrodnicze, prace publicystyczne na tematy bieżące — słowem wszystko, co wyda myśl literacką i naukową w danej chwili — w doborze nicelniejszym, a w formie wzorowej, zajmującej i ostepnej.

Abonować można we wszystkich księgarniach pnańskich.

Z naszych czasopism.

— **Nowego Tygodnika warszawskiego** wyciła nr. 13. i zawiera: Dział artystyczny i literacki: Chusta Weroniki, przez Marię Konop-

nicką. — Grotger, przez Henryka Piątkowskiego. — Byli i będą, przez Marię Rodziewiczówną. — Grotger. — Kronika tygodniowa, przez Bolesława Prusa. — Wodospady Niagary, przez Ludwika Włodka. — O Traugucie. — Ryciny: Mater Doloresa, F. Krudowskiego. — Chusta św. Weroniki. — Nieznany rysunek do „Lituanji”. — Po powstaniu 1863. — W kopalniach. — Śmierć Bo-rejszy. — Przy posagu Napoleona. — Obrona dworu. — Kwesta. — Dźwiganie krzyża. — 4 widoki „Niagary”. — Rys. Kostrzewskiego. — Dział chwila bieżąca: Instynkty zaborcze, przez St. Gorskiego. — Stanisław Chełchowski. Tam na krzyżu Chrystus kona. — Prasa żargonowa w Polsce, przez St. Gr. — Wystawienie „Balladyny”, przez Jana Kleczyńskiego. — Marcei Berthelot. — Muzeum umeblowania. — Konstancy Pobiednoscew. — Herman br. Loeb. — Kursy rolnicze dla właścicieli we Włocławku. — Kronika. — Odpowiedzi. — Ryciny: Prelegenci i uczestnicy wykładów rolniczych we Włocławku. — Prezes ministrów Stolypin odczytuje swą deklarację. — Chełchowski. — Remont w gmachu Dumy. — Redakcja gazet żargonowych. — Gazety żargonowe. — Redakcja żargonowego pisma w Łodzi. — „Balladyna”, obraz IX. 2 ryc. z wystawą mebli stylowych. — Pierwsze wybory z udziałem kobiet. — Berthelot. — Pobiednoscew. — Loeb. — Grupa mieszkańców fortu Aleksandra I. — Fort Aleksandra I — Ks. Jagodziński. Dr. Józef Talko. — Dodatek: „Jakobini polscy”, Jana Czyskiego.

Od administracji.

Wobec dochodzących nas skarg na nieregularne dochodzenie Kurjera Poznańskiego, możemy petentom jedynie poradzić, by z zażaleniem zwracali się do urzędu pocztowego. Nie należy się jednakowoż zadowolnić pierwszą lepszą odpowiedzi urzędnika ośnośnego, lecz trzeba koniecznie reklamować. Skargi do nas wysyłane nie pomóżd nie mogą, bo nie w naszej mocy kontrolowanie poczty. My dostarczamy pocztę tyle egzemplarzy, ile od nas żąda. Przy piśmie nowem tem częściej na pocztę zachodzą niedokładności.

Ostatnie telegramy i wiadomości.

Zjazd monarchów w Kartagenie.

Kartagena, 9. kwietnia. Hiszpańskiej rodzinie królewskiej, która przybyła wczoraj tudotąd, zgotowały tłumy entuzjastyczne przyjęcie. Król Alfons udał się natychmiast po uroczystości powitania przez władze lokalne na jacht swój Giralda i wyjechał królowi angielskiemu na przeciw. Spotkanie nastąpiło na pełnym morzu; jachtowi angielskiemu towarzyszyło kilka statków wojennych. O tym kwadransie na 2. w południe cała flota wśród gromotu armat zawięła do portu w Kartagenie.

Król hiszpański udał się zaraz z obecnymi członkami rodziny i wielkim orszakiem dworskim na pokład angielskiego jachtu, gdzie nastąpiło serdeczne przywitanie. Wieczorem odbył się bankiet galowy na wspaniale przystrojonym pokładzie krzyżownika Numancja. Miasto Kartagena było świetnie iluminowane.

Madryt, 9. kwietnia. W tutejszych kołach dyplomatycznych nie wątpia, że zjazd monarchów w Kartagenie ma wielkie znaczenie polityczne.

Utrzymują, że nastąpi teraz bardzo ściśle zbliżenie Hiszpanji do Anglji w formie traktatu, który jednak na razie nie zostaje ogłoszony. Gazety Heraldo i Libetad wyrażają swoje zadowolenie, że Hiszpanja porzuci wreszcie szkodliwą izolację. Oficjalna Epoca potwierdza, że Hiszpanja i Anglja zawarły z sobą entente cordiale (serdeczne stosunki).

Sprawozdanie handlu nasion Telesfora Omilanowskiego, Poznań

Przeciętne notowania.	Franko Poznań.	za 50 kg. Marek
Koniczyna czerwona		55—68
„ biała		35—50
„ szwedzka		52—65
„ żółta chmielowa		22—26
„ przelot pospolity		46—56
„ inkarnatka różowa		32
Tymoteusz		28—30
Rajgras krajowy angielski		14—16
„ szkocki importowany		17—24
„ włoski		20—24
Seradela świeża		9,50—10,50
Gorzycza		16—22
Rzepik latowy		13—14
Wiczka piaskowa		15—18
Wyka szara		7,50—8,00
Łubin niebieski		4 ¹ / ₂ —5
„ żółty		6,75—7,50
Tatarska		9,00—9,50
Koński ząb wirgiński		11,00
Peluszka		9—9,50
Groch Wictorja		10,50/11,50
„ mały		9—9,50

Zapiski meteorologiczne dnia 8. kwietnia o 8. rano.

	°C		°C
Borkum pogoda	5	Sztokholm	dżdżysto 2
Hamburg zachm.	6	Haparanda zachm.	1
Swinoujście zachm.	7	Petersburg zachm.	0
Kłajpeda zachm.	3	Ryga zachm.	1
Akwizgran zachm.	4	Wino pogoda	1
Berlin deszcz	7	Wiedeń deszcz	5
Drezno deszcz	6	Tryest zachm.	11
Wrocław deszcz	9	Zurych pochm.	5
Bydgoszcz deszcz	5	Lwów zachm.	3
Aberdeen deszcz	4	Paryz zachm.	3
Kopenhaga mgła	5	Rzym pogoda	7

Kursy papierów wartościowych na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p=polity; d=podaj; z=zapłacono; n=nieoc; ult=ultimo.

Table of exchange rates for various currencies and commodities, including gold, silver, and various bank notes.

Targ na zboże.

Poznań, dnia 9. kwietnia 1907.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej)

Table of grain prices in Poznań, listing items like wheat, rye, and barley with their respective prices.

Poznań, dnia 9. kwietnia 1907.

Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Table of grain prices from the official municipal market commission in Poznań.

Bydgoszcz, dnia 8. kwietnia 1907.

Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

Table of grain prices from the official trade chamber report in Bydgoszcz.

Berlin, 9. kwietnia 1907.

Urzędowe notowanie giełdy.

Table of grain prices from the official exchange in Berlin.

Ameryka Północna donosi o silnej podwyżce cen, która tutaj przy ograniczonym ruchu tak w pszenicy jak i w życie wywołala słabe tylko echo.

Wrocław, dnia 8. kwietnia 1907.

Notowania prywatne.

Table of private grain prices in Wrocław.

Table of grain prices for Groch, pasze, and Lubin.

Table of oil prices (Nasiona olejne) for various types of oil.

Table of grain prices (Nasiona konieczyń) for various types of grain.

Table of grain prices (Wrocław, dnia 8. kwietnia 1907.) for various types of grain.

Table of grain prices (Targ na cukier) for various types of sugar.

Magdeburg, 9. kwietnia 1907.

Table of grain prices (Targ na cukier) for various types of sugar in Magdeburg.

Targ na zboże.

Poznań, dnia 8. kwietnia 1907.

Urzędowe notowanie pelicyi miejscowej.

Table of grain prices from the official municipal market commission in Poznań.

Targ na artykuły żywności.

Poznań, dnia 8. kwietnia 1907.

Urzędowe notowanie pelicyi miejscowej.

Table of food prices from the official municipal market commission in Poznań.

Targ na bydło.

Poznań, dnia 8. kwietnia 1907.

Urzędowe notowanie komisji targowej.

Table of livestock prices from the official market commission in Poznań.

1. Ziehung 4. Kl. 216. Kgl. Preuss. Lotterie.

Lottery results for the 4th class of the Prussian Lottery, listing winning numbers and prizes.

1. Ziehung 4. Kl. 216. Kgl. Preuss. Lotterie.

Lottery results for the 4th class of the Prussian Lottery, listing winning numbers and prizes.

1. Ziehung 4. Kl. 216. Kgl. Preuss. Lotterie.

Lottery results for the 4th class of the Prussian Lottery, listing winning numbers and prizes.

1. Ziehung 4. Kl. 216. Kgl. Preuss. Lotterie.

Lottery results for the 4th class of the Prussian Lottery, listing winning numbers and prizes.

Fr. Polaszek

budowniczy w Gostyniu

poleca swe, w roku 1800 założone

przedsiębiorstwo budowlane

ORAZ

parowy tartak, maszynową stolarnią i olbrzymi skład drzewa i desek.

Wszelkie prace budowlane wykonuje sumiennie punktualnie i jaknajtańiej, kierując się zasadą „wielki obrót — skromny zysk!”

Na życzenie służę mnogimi referencjami Panów Poszczególnych dobr.

Specjalność: tanie i praktyczne wykonanie budynków gospodarczych.

Biuro melioracyjne

K. Krzywoszyński

Poznań, św. Marcina 5.

wykonuje wszelkie w zakres melioracji wchodzące prace: Odwadnianie i nawadnianie łąk murszowych

Urządzenie łąk irygacyjnych.

Drenowanie większych i mniejszych arealów.

Plany generalne i specjalne dla spółek.

Pomiary majątków, pól i rektyfikacje map katastralnych.

Projekta i kosztorysy na drogi i kolejki p. p.

Poznań, ul. Bismarka 9. II.

Szkoła muzyczna

Zakres nauki tworzą: Gra na fortepianie, teoria i historia muzyki etc. Kursa uzupełniające dla organistów. Zgłoszenia przyjmuje codziennie. Miesięczne honorarium od 8 do 12 marek.

St. Ogurkowski,

dyrektor muzyki.

Berlińskie Tow. ubezpieczeń na życie.

„Stare Berlińskie” założone r. 1886.

W roku 1905 tj. 69 roku działalności Towarzystwa wystawiono 4227 polis w wysok. 18,436 150 mmy zabezp.

Dochód za rok 1905 wynosił 13 749 106 mk.

Stan ubezpieczeń na koniec r.

1905 287 178 593 mk.

Ogólny kapitał gwarancyjny na koniec roku 1905

mk. 87 649 245.

Dywidenda za rok 1906 wynosi: 27 i ćwierć proc. premii rocznych tab. A. dla ubezpieczonych wedle I modus dywidend, 2 i pół proc. wszystkich zapłaconych premii rocznych i 1 i ćwierć proc. wszystkich zapłaconych uzup. premii rocznych II modus dywidendy.

Wedle II modus dywidendowego wynagrodzi się w r. 1906 jako dywidendę do 55 proc. premii rocznej.

Towarzystwo przyjmuje ubezpieczenia życiowe pod korzystnymi warunkami (wplata pełnej sumy zabezpieczonej przy samobójstwie po 3 latach, przy śmierci z powodu pojedynku po 1 roku) jako też ubezpieczenia oszczędnościowe (dla dzieci) i rent osobistych.

Informacji i prospektów udzielają bezpłatnie Dyrekcja w Berlinie SW, Markgrafenstr. 11-12, agencja i generalna Agentura w Poznaniu, Rycerska 18 A. Róśka, agent generalny.

Agenci i spokojni współpracownicy znajdują zatrudnienie za wysoką prowizją.

Za przeszło pół miliona marek świeżych hipotek

nadejście na początku kwietnia rb. ze sądów. Są to wszystkie pierwszomiejscowe w pierwszej połowie ceny kupna się obracające, a 5% przynoszące hipoteki.

Jest to dziś najlepsza i najpewniejsza lokacja kapitału. Szanownych reflektantów upraszamy o wczesne zamówienia.

Przy tej sposobności komunikujemy na tej drodze że depozyty oprocentowujemy już od lat 10, bez względu na wysokość dyskontu Banku Rzeszy zawsze

3 1/2% za 24 godzinem,

4 1/2% za kwartałem,

5% za półrocznem,

5 1/2% za rocznem wypowiedzeniem.

Bank Parcelacyjny

Posen, Victoriast. 12.

ZARZĄD

Ignacy Sikorski. Fr. Panieński. Stanisław Wegner.

RADA NADZORCZA

Cz. Czypicki. M. Koschmieder. Walery Lebiński.

Marcin Kostrzewski. Dr. Antoni Chłapowski. Dr. Jarnatowski.

Andrzej Łajp. Teofil Drachowski. Ks. Gapezyński.

Poszukuję zaraz

nauczycielki

egzaminowanej i muzycznej do trojga dzieci od 8 — 11 lat. Tylko dobre rekomendacje mogą być uwzględnione.

Szulczewski,
Lubin p. Wiedenau.



Ostatnia nagroda Krzyż zasługi w Bremie.

Aby pić mniej, najlepsze i droższe, proszę żądać prawnie zatwierdzonych:

Bezalkoholowych: Marmu — Drużby — Azy.

Prawdziwych Nalewajek z owocami: Wiśniowej, Sliwkowej, Borówkowej, Dereniowej i t. d. **Nastójki z owocami:** Nalewajek krystalizowanych, jak: Jarząbkowej, Pomarańczowej itd. Opatówki, Podkomorzanki, Zagłoby, Szodonu, Jeremiówki, Gnesnani, Dewajtis, Sokółki i t. d.

Oryginalnych likierów deserowych: La Prunelle, Refektorium, Abrikoty, Curaçao orange, Curaçao start, Liqueur de la Carthouse, Pepermint, Crème de mente glaciale, Maraschino, Crème de Chocolat, Crème de Mocca, Crème de Café, Crème de Rose, Cherry Brandy, Blackberry Brandy i t. d.

Specjalnych rosyjskich: Bojara, Staraji Wódki, Wódki No. 25, Rebinówki, Sapekanki, Zubrówki, Zielonaji miatnaji.

Koniaków Kasprowicza II gatunków z win szampańskich własnej gorzelnii

Berlin.

B. Kasprowicz, Gniezno.

Hamburg.

Fabryka — Gorzelnia — Wytłocznia.

Wyższa szkoła gry fortepianowej

seminarium dla nauczycielek muzyki.

Ludwik Broekere.

ul. Podgórna 12a. II. p.

Warunki przyjęcia na żądanie.

Wyroby platerowane

Christoffe u. Co. w Paryżu

jako też i innych renomowanych fabryk. — Łyżki, noże, widelce itd. od gładkich aż do najmodniejszych fasonów.

Ceny przystępne.

Za gotówkę rabat.

Towar jaknajlepszy.

Poznań, ulica Wilhelmowska nr. 21.

J. Stark

Wielki

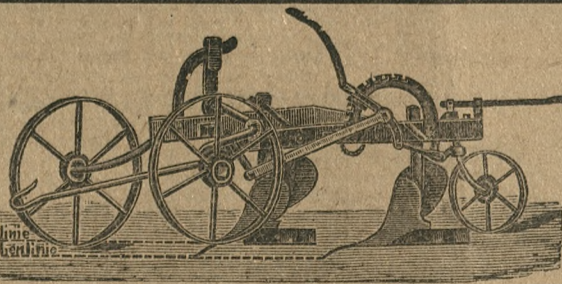
wyбір

w sztuccach srebrnych,

które polecam po jaknajtańszej cenie. — Stare srebro przyjmuję w zamian. — Zużyte sprzęty srebrne i posrebrzane odnawiam starannie i tanio!

Kasa oszczędności Banku Rolniczo-Przemysłowego Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 mk. począwszy placąc od 3 do 4 i pół proc. wedle umowy.



Pług dwu- i trzyskibowe

patentowy Schütz & Bethke, najnowszej konstr.

Każdy z tych pługów jest tak urządzone, iż w razie potrzeby można go użyć jako dwu- lub trzyskibowy. Dotychczas sprzedałem ich około 3700, co najlepszym jest poleceniem.

Patentowany pług „Fenix”

piętrowy samochód do głębokiej órki.

Bardzo rozpowszechniony, zaleca się, lekkim chodem i szybkim a łatwym sposobem ustawienia głębokości órki.

Główny reprezentant na W. Ks. Poznańskie.

Adres do listów:

A. Bryliński

Poznań — Posen.

Adr. do telegr.

A. Bryliński.

Posen.

Poznań, Rycerska nr. 11a.

Telefon nr. 69.

Skład machin i narzędzi rolniczych krajowego i zagranicznego wyrobu. Części zapasowe do pługów i pracownia do napraw.

Papierosy z fabryki

Piast

uznane są za najlepsze!!
Reprezentacja i skład główny:

HAVANA

Kazimierz Małecki

Poznań, ul. Wilhelmowska 13. (Hotel francuski) telefon nr. 596.
Najtańsze źródło zakupu dla sprzedających.

Najtańszy skład garderoby męskiej!

J. & S. Skapski

Poznań

ul. Wrocławska 13/14.

(dawniej K. Kuźaj)

Telefon 259.

2-gi skład

Stary Rynek nr. 44.

narożnik ul. Butelskiej naprzeciw Ratusza.

Polecamy w olbrzymim wyborze z najnowszych materiałów w modnych fasonach i po bajecznie niskich cenach

Ubrania zakietowe i surdutowe. Paltoty, Płaszczki pełerynowe i nieprzemakalne gumowe. Baweloki, Szlafroki, litewki. Modne kamizelki wełniane, jedwabne i pikowe, Liberje, spodnie itd.

Wielki skład sukna

Pracownia eleganckiej garderoby podług miary, Przewielebnemu Duchowieństwu polecamy

Rewerendy

znakomitego kroju i po umiarkowanych cenach.

Nowości w obuwiu

na sezon wiosenno-latowy

dla pań, panów i dzieci

poleca

w olbrzymim wyborze

specjalny dom modnego obuwia

M. ZABŁOCKI,

ul. Berlińska 16.

Zamówienia podług miary i reperacje wykonuję w własnych pracowniach wyposażonych w najnowsze maszyny pomocnicze, z zapędem elektrycznym pod moim osobistym kierownictwem.